

*opinia* nr 48  
krakowska

PISMO II OBSZARU KONFEDERACJI  
POLSKI NIEPODLEGŁEJ



KRAKÓW 1990

PRZEDSTAWICIEL OPINII KRAKOWSKIEJ  
ZA GRANICĄ:

KRZYSZTOF BZDYL  
9212 WABADAY  
St. Louis MO 6314  
U. S. A.  
tel: 314 -4237309

w numerze:

	str.
Oświadczenie	1
Dr Glif Kirkoff doradca Senatu USA - gościem KPN	4
Michaił Gorbaczow - człowiek, który zmienia historię	9
Już nie wspólne	13
"Czarna księga" wymiaru sprawiedliwości w służbie komunistycznych okupantów	14
Polemiki	16
Opinia o projektach zmian w MSW	19
Z kroniki obszaru	24

Numer zamknięto 7 lutego 1990 roku

MSB. Jagieli.  
1990 C192

130 K 600/1

# OŚWIADCZENIE

Z początkiem roku wchodzi w życie kluczowe decyzje ekonomiczne zaproponowane przez Rząd a przyjęte przez Sejm i Senat. Oficjalnie ogłoszonym nowym celem polityki gospodarczej jest zahamowanie, a następnie likwidacja inflacji. Rząd zdecydował się na arbitralne podniesienie niektórych cen i na wprowadzenie tzw. wolnych na prawie wszystkie towary - co prowadzi do ich gwałtownego, wielokrotnego wzrostu oraz na równoczesne hamowanie wzrostu zarobków. Przyniesie to poważny spadek realnych dochodów i wyraźne pogorszenie się warunków bytowania ludzi. Znaczny wzrost obciążeń podatkowych, wyższe dla przedsiębiorstw krajowych niż zagranicznych, utrudnia aktywność gospodarczą. Przewidywane są duże redukcje pracowników, co z jednej strony zmniejszy produktywność gospodarki, a z drugiej strony doprowadzi do powstania trwałego bezrobocia. Rząd zapowiada, że kosztem poważnych wyrzeczeń społeczeństwa uda się doprowadzić do przywrócenia równowagi gospodarczej a następnie wyprowadzenia Polski z trwającej zapaści ekonomicznej. Sugeruje, że ewentualne niepowodzenie tego programu powodowane oporem społecznym i pogarszającym się warunkom życia może doprowadzić do załamania się nowego, powstającego obecnie porządku politycznego i powrotu do starego systemu rządzenia. Twierdzi również, wprowadzony w życie program jest jedynym możliwym do zastosowania bo nie ma programu alternatywnego.

Po zapoznaniu się z kompletem dokumentów dotyczących zmian gospodarczych przedstawionych Sejmowi przez Rząd, świadomi powagi sytuacji i odpowiedzialności za proces przeobrażeń w Polsce stwierdzamy, że nie możemy uznać słuszności ani poprzec polityki gospodarczej Rządu.

1. Pierwszym efektem polityki gospodarczej Rządu będzie spadek produkcji, a co za tym idzie spadek dochodu narodowego. Aby powstrzymać inflację wprowadza się klasyczny mechanizm kryzysu gospodarczego. Zmniejszenie siły nabywczej społeczeństwa, wzrost obciążeń podatkowych spowodują zmniejszenie produkcji, co przyniesie konieczność dalszej redukcji pracowników, kurczenie się rynku wewnętrznego i zwiększenie podatków, celem pokrycia rosnącego w takich warunkach deficytu budżetowego.

Raz uruchomiony tego rodzaju samoczynny mechanizm będzie bardzo trudny do zatrzymania - przecież prowadzi on gospodarke do ruiny a społeczeństwo do nędzy. Grozi katastrofą rolnictwa, gwałtownemu wzrostowi cen towarów przemysłowych nie może towarzyszyć równy wzrost cen skupu artykułów rolnych bo konsekwentnie brak pieniędzy. Spowoduje to poważny spadek opłacalności produkcji rolniczej i jej praktycznie natychmiastowe zmniejszenie. Dotknie to zwłaszcza najsłabsze ekonomicznie ale najlicniejsze gospodarstwa, które będą musiały przejść na gospodarkę naturalną czyli produkować wyłącznie na własne potrzeby. W przypadku licznej grupy chłop-robotników, którzy będą redukowani jako pierwsi, a nie są w stanie utrzymać się z własnego gospodarstwa sytuacja może zacząć rozwijać się dramatycznie. Ograniczenie produkcji rolnej wymuszać będzie znaczny wzrost cen żywności, co ograniczy dostęp do niej większej części społeczeństwa.

Rozwój słabej, a praktycznie dopiero co tworzącej się gospodarki prywatnej zostanie brutalnie zahamowany. Kurczący się rynek wewnętrzny w połączeniu z wysokimi podatkami utrudniać będzie wzrost produkcji a w

wielu przypadkach prowadził do jej ograniczenia a nawet zaniesienia. Nicco lepsze warunki dla przedsiębiorstw zagranicznych nie będą na tyle dobre aby szerzej zachęcić obcy kapitał do inwestowania w Polsce, ale wystarczą aby dyskryminować krajową przedsiębiorczość. Trzeba li - czyż się, że napięty obcy kapitał będzie służył raczej do wspierania deficytowych przedsiębiorstw państwowych, a tym samym opóźniał przeobrażenia gospodarcze.

Powiększająca się dysproporcja pomiędzy zarobkami a cenami, spadek zatrudnienia i ograniczenie możliwości podjęcia własnej inicjatywy gospodarczej spowodują systematyczne pogarszanie się poziomu życia najże-rszych rzesz obywateli. Zmniejszą się znacznie produktywność społeczna, wzrosną napięcia społeczne. Brak środków - spowoduje zwijanie się gospodarki, kurczenie się rynku wewnętrznego, w tym siły nabywczej społeczeństwa - doprowadzić może do katastrofy kulturowej, a także oświaty i nauki. Zagrożone zostanie utrzymanie na obecnym poziomie ochrony zdrowia i środowiska.

2. Nowe warunki ekonomiczne doprowadzą do gwałtownego wzrostu napięć społecznych i politycznych. Rząd zamierza im stawić czoła prawą poparciwą większości społeczeństwa opowiadającą się za zmianami zapoczątkowanymi w Polsce w ubiegłym roku. Zgoda na wyrzucenia społeczeństwa na byt warunkiem pozwalającym na kontynuowanie reform. Nie zupełnie odpowiada to prawdzie.

W chwili obecnej, siły wcześniej rządzące nie są w stanie powrócić do władzy. Każde takie usiłowanie zakończy się natychmiastową klęską "wczorajszych", przynajmniej w takim zakresie jak to nastąpiło w NRD i w Czechosłowacji. Wiedzą oni o tym doskonale i nie zamierzają podejmować ryzyka - pragną spokojnie przeczekać trudne dla nich czasy. W takiej sytuacji groźbienie powrotem tzw. betonu jest nieuzasadnione a nawet nieuczciwe.

W wypadku ewentualnego niepowodzenia Rządu Tadeusza Mazowieckiego, władza pozostanie w rękach tej samej orientacji politycznej. Używając określeń spopularyzowanych przez Tygodnik "Solidarność" ster rządu przejdzie ze świąt do faniłli albo dworu, lecz pozostanie w tym samym kręgu reprezentowanym przez Obywatelski Klub Parlamentarny. Nawet gdyby - co jest jeszcze dzisiaj mało prawdopodobne - lewicya część Solidarności została odsunięta od władzy, przejmą ją nie komuniści lecz formujące się niezależne partie polityczne, zwłaszcza antykomunistycznej prawicy.

Niebezpieczeństwo nie polega na tym, że obecny rząd upadnie albo zmuszony zostanie do zmiany swej polityki gospodarczej. Rzeczywistym niebezpieczeństwem byłoby natomiast załamanie się nadziei jakie Polacy wiążą z procesem przemian i gdy naród po raz kolejny poczuje się oszukany - tym razem nie przez totalitarną władzę, ale przez ugrupowania demokratyczne do niedawna opozycyjne, które usyskały tak olśniewające poparcie w czeswoowych wyborach. To grozi nam kompletnym załamaniem się wiary i aktywności społeczeństwa. Stworzyłoby to sytuację umożliwiającą jakiegokolwiek reformy, zaś umożliwiającą powrót do władzy wczorajszej, ludzi dawnego systemu.

3. Nie odpowiada prawdzie, że rządowy program gospodarczy nie ma alternatywy. Ma i to nie jedną. Nie są one szerzej znane społeczeństwu, bo środki masowego przekazu - zarówno kontrolowane przez Rząd zwłaszcza telewizja jak i PZPR, podstawowa część prasy - nie informują o nich, a często blokują informacje. Działające monopole informacyjne mają narzucić własny obraz rzeczywistości, w której nie ma miejsca na alternatywne programy. W rzeczywistości programy takie istnieją i to w dość szerokim spektrum - od socjalistycznej lewicy po narodową prawicę.

W szczególności program taki posiada Konfederacja Polski Niepodległej. Został on przyjęty i zaproponowany społeczeństwu na III Kongresie KPN, który obradował w marcu ubiegłego roku.

Należy przypomnieć podstawowe założenia tego programu

a/ Reformę gospodarczą należy połączyć z odczuwalną poprawą warunków bytowania społeczeństwa. Jest to niezbędne, bo reforma powinna mieć na celu dobro obywateli a nie osiąganie jakichś doktrynalnych założeń ekonomicznych, a nadto aby uzyskać masowe, czynne poparcie ludzi. We wdrażaniu nowego systemu konieczne jest aby odczuwali oni od samego początku poprawę swej doli.

b/ Koszty reformy należy pokryć przez redukcję wydatków państwowych o połowę oraz przez sprzedaż części tzw. gospodarki uspołecznionej.

Redukcja wydatków musi odbywać się kosztem istniejących nadal struktur starego systemu, które przez dziesięciolecie służyły zniewalaniu Polaków.

Należy znieść biurokratyczne organizacje krapujące gospodarkę i całe życie społeczne oraz zlikwidować powiązane z nimi mechanizmy, w tym system dotacji dla tzw. przedsiębiorstw państwowych. Olbrzymiemu zmniejszeniu muszą ulec wydatki na wojsko i MSW. Należy przymusowo reprivatyzować cały tzw. uspołeczniony handel, usługi oraz małe przedsiębiorstwa produkcyjne. Powinny one zostać sprzedane w drodze przetargu, przy czym jeśli nabywcami będą dotychczasowi pracownicy zapłatą należy rozłożyć na dogodne raty. Otrzymane w ten sposób środki powinny być przekazane na fundusz intensyfikacji produkcji.

c/ Część środków uzyskanych z redukcji wydatków państwowych powinna zostać użyta na podniesienie zarobków realnych, a pozostała część powinna pozostać niewydatkowana. W miarę postępowania reformy gospodarczej trzeba dążyć do takiego podnoszenia wynagrodzeń za pracę aby osiągnęły one 20 % kosztów produkcji, a więc ponad dwa razy więcej niż obecnie.

d/ Wzrost zarobków będzie zrekompensowany spadkiem wydatków państwa. Część środków pieniężnych znajdujących się w rękach ludzi zostanie zużyta na zakup placówek reprivatyzowanego handlu i usług oraz drobnych przedsiębiorstw produkcyjnych. Inflacja powinna być zwalczana przez ograniczanie nieproduktywnych wydatków państwa, a nie przez zmniejszanie produktywnych wydatków obywateli.

Należy stworzyć warunki ułatwiające i pobudzające wzrost działalności produkcyjnej przedsiębiorstw prywatnych. W tym celu należy znieść hamujące ograniczenia i przepisy, poza przepisami dotyczącymi ochrony pracownika, konsumenta i środowiska. Zmniejszyć radykalnie podatki i cła oraz stosować politykę taniego kredytu. Wszystkie przedsiębiorstwa, bez względu na charakter własności /prywatne, państwowe, krajowe, zagraniczne / muszą mieć identyczne uprawnienia i możliwości formalne.

f/ Polityka gospodarcza Rządu powinna dążyć do stymulowania wzrostu produkcji kierowanej na rynek krajowy przy równoczesnym rozszerzaniu tego rynku dzięki systematycznemu wzrostowi realnych zarobków.

4. Wdrażana obecnie polityka gospodarcza jest groźna ekonomicznie bowiem może doprowadzić do katastrofalnego spadku produkcji, oraz nieodpowiedzialna politycznie, bo może spowodować masowe niepokoje społeczne oraz podważyć sens i celowość całego programu przeobrażeń politycznych.

Z tych względów Konfederacja Polski Niepodległej nie może udzielić jej poparcia.

Rada Polityczna  
Konfederacji Polski Niepodległej

Warszawa, 4 stycznia 1990 r.

# Dr Clif Kirkoff

## doradca senatu USA

### - gościem KPN

Sprawozdanie ze spotkania, które odbyło się w dniu 5 stycznia 1990 r. w siedzibie Konfederacji Polski Niepodległej w Krakowie.

W skład Senatu Stanów Zjednoczonych wchodzi stu senatorów z pięćdziesięciu Stanów. Wśród nich 55 reprezentuje Partię Demokratyczną a 45 Partię Republikańską. Senat jest podzielony na kilka komisji, takich jak: do spraw wojska, budżetu itp. Clif Kirkoff pracuje w komisji spraw zagranicznych i jego zadaniem jest udzielanie rad 45 senatorom Partii Republikańskiej w sprawach europejskich, a zwłaszcza Europy Wschodniej.

Klimat polityczny w Stanach Zjednoczonych tworzą dwie partie - Partia Demokratyczna i Partia Republikańska. Partia z nazwy demokratyczna jest w swej istocie socjaldemokratyczna. Wewnątrz Partii Republikańskiej istnieją dwie frakcje: jedna centroprawicowa, a druga właściwa, prawicowa, którą właśnie reprezentuje Clif Kirkoff. Jest to w pewnym sensie frakcja nacjonalistyczna którą określić jako partię narodową, z tym, że narodowa w sensie wolności jednostki.

Dr Clif Kirkoff w swojej pracy jest szczególnie związany z senatorem Helmem, który jest właśnie liderem frakcji prawicowej Partii Republikańskiej. Bazą dla tej frakcji jest Pn. Karolina i jej członkami są głównie drobni rolnicy i rzemieślnicy, mali i średni biznesmeni, ludzie raczej o skromnym wykształceniu. Senator Helms pochodzi z wiejskiego środowiska. W swojej postawie politycznej nawiązuje do polityki Thomasa Jeffersona, który stał na stanowisku, że władza centralna powinna być jak najbardziej zdecentralizowana i aparat federalny czyli państwowy powinien być zredukowany do minimum. Członkami tej prawicowej frakcji są zarówno katolicy jak i protestanci, gdyż uznają te same wartości. W klimacie wolnej konkurencji i wolnej przedsiębiorczości wierni są tradycyjnym wartościom kulturowym i religijnym.

Jednym z ważniejszych celów przyjazdu Clif Kirkoffa do Polski byłoby poznanie prawdziwych i rzeczywistych warunków w jakich odbywają się zmiany w Polsce, gdyż prowadząc walkę polityczną w Waszyngtonie o kierunki wyzwolenia Europy Wschodniej mają przeciwko sobie różne siły polityczne.

W Kongresie demokraci starają się nawiązywać kontakty, czy nawet identyfikują się ze sprawą, którą reprezentuje w Polsce Michnik, Geremek i Kuroń - czyli "trojka" jak ich określa Clif Kirkoff. W każdym razie obszar związany z tą "trojką". Z tą samą ideologią jest związana nomenklatura, która pracuje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, oraz pracownicy ambasady w Warszawie. Tak więc gdy dochodzi do dyskusji w Kongresie na temat różnego rodzaju projektów ustaw dotyczących pomocy dla Europy Wsch. czy też politycznych i handlowych stosunków ze Związkiem Radzieckim są w zasadzie dwa fronty. Jeden front to demokraci wewnątrz Kongresu, a

drugi to biurokracja w Departamencie Stanu. Istnieje jeszcze trzeci front - środki masowego przekazu, które są zdominowane przez socjaldemokratów. Ten układ sił politycznych generalnie popiera odprężenie w stosunkach ze Związkiem Radzieckim oraz umiarkowanych reformatorów w Europie Wschodniej. Jest to orientacja polityczna, która nie popiera całkowitego wyzwolenia Europy Wschodniej.

Pierwsza wersja projektu ustawy dotyczącej pomocy Polsce - która sięga teraz miliarda dolarów - zakładała, że wszelką pomoc Rządu USA miały otrzymywać instytucje państwowe i organizacje oprowadane przez nomenklaturę. Senator Helms i inni senatorzy kierowani przez niego starali się, aby ta pomoc była przekazywana wyłącznie prywatnemu sektorowi. Poziom wiedzy politycznej w Kongresie USA jest tak niski, że zawodowi politycy mają trudności ze zrozumieniem różnicy między tymi sektorami. W Stanach Zjednoczonych zarówno demokraci jak i republikanie - jako partie, nie prowadzą żadnej działalności gospodarczej. Utrzymują się jedynie z dobrowolnych dotacji. Wielu spośród zawodowych polityków nie było w stanie wyobrazić sobie, aby pieniądze kierowane do Polski mogły trafić do przedsiębiorstw, których właścicielem jest partia. Po prostu nie mogą pojąć, aby partia polityczna mogła być związana z działalnością komercyjną.

Jednym z celów frakcji prawicowej Partii Republikańskiej, którą reprezentuje Clif Kirkoff jest z jednej strony nawiązanie związków z Konfederacją Polaki Niepodległej, a z drugiej strony wskazanie odpowiednim ludziom w Stanach Zjednoczonych na fakt, że w obecnym klimacie politycznym w Polsce, istnieje alternatywa dla socjaldemokracji. Clif Kirkoff wyraził nadzieję, że będzie możliwa wymiana intelektualna i ideowa pomiędzy tymi dwoma partiami.

Nawiązując do rewolucji jaka miała miejsce w Stanach Zjednoczonych przed 200 laty, Clif Kirkoff przypomniał, że jedno z haseł brzmiało: "nie ma opodatkowania bez posiadania reprezentacji". Stwierdził, że do "piero jak przysięchał do Polski zrozumiał naprawdę co oznacza to hasło w praktyce, oraz dlaczego w sytuacjach, w których państwo ma wpływ na cały system podatkowy, rodzą się rewolucje."

Po tym krótkim wprowadzeniu odbyła się dyskusja. Poniżej przedstawiamy w skrócie niektóre odpowiedzi Clifa Kirkoffa.

## O FEDERACJI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ

Zbigniew Brzeziński, którego żona jest Czeszką /córką Benesa /wymodelował sobie swoją naukową teorię z własnego małżeństwa i forsuje pomysł federacji polsko-czechosłowackiej. Brzeziński jest jednym z niewielu Polaków, który nie wierzy w wolność.

Przez pewien czas toczyła się dyskusja z poglądami Brzezińskiego i takich panów jak Kissinger na temat jakiegoś ułożenia się ze Związkiem Radzieckim - jakiejś Jaży II, która pozostawiałaby nadal Europę Wschodnią we władaniu sowieckim jako kolonię, ograniczając się jedynie do zmian kosmetycznych. Frakcja prawicowa Partii Republikańskiej odrzucała możliwość takiego rozwiązania, opowiadając się za pełnym wyzwoleniem Europy Wschodniej, a nie za częściowymi zmianami.

Nawiązując do idei federacyjnej, Clif Kirkoff powiedział, że można sobie wyobrazić taki pas państw bałtyckich od Finlandii aż po Gruzję, który dzieliłby Związek Radziecki od Europy Zachodniej, zdominowanej przez potęgę ekonomiczną Niemiec. Można sobie wyobrazić że Europa Zachodnia jako potęga ekonomiczna będzie odciągać kraje Europy Wschodniej od Związku Radzieckiego. Sam pomysł utworzenia takiej strefy jest na pewno dobry, nie jest zresztą nowy. Jeżeli by taka federacja istniała nie jako kolonia Kremla i nie byłoby w niej wojsk sowieckich, to nie byłoby źle. Ale jak to zrobić?

Zadaniem Stanów Zjednoczonych jest jednak raczej wspomaganie rozpadu Europy Wschodniej w takim kształcie w jakim była.

## WRAŻENIA Z POLSKI

Clif Kirkoff był po raz pierwszy w Polsce, i po raz pierwszy w Europie Wschodniej. Po 8 dniach pobytu powiedział, że jest po prostu zły - zły na partie zachodnie i ich brak zdecydowanej polityki wobec Europy Wschodniej, zły również na swój kraj. Trudno mu oddzielić emocje - złość i wstyd - od wrażeń. Wstyd, że takie kraje m.in. jak Stany Zjednoczone prowadzą politykę powstrzymywania w Europie Wschodniej. Stwierdził, że wydawało mu się, iż rozumie problem komunizmu intelektualnie - przez czytanie książek, przez podróże do Afryki i Ameryki Południowej oraz do innych krajów, w których trwają wojny z udziałem komunistów. Zrozumiał jednak komunizm dopiero w Polsce.

Szkokiem jest spotykać się z takimi samymi ludźmi jak on, a żyjącymi w orientalnym, azjatyckim systemie. W Polsce ludzie żyją w cywilizacji, która nie ma żadnych związków z ich tradycją, którą mógł obserwować w kościołach i zwiędzających zabytki. Jest to konsekwencją Układu Jałtańskiego który to spowodował i pozwolono, aby to trwało tyle lat i nic nie zrobiono, aby to zmienić.

Clif Kirkoff stwierdził, że właśnie to zrobiło na nim największe wrażenie i że jest poruszony.

## ZAGROŻENIE ZE STRONY NIEMIEC

W obecnej sytuacji, jaka istnieje w Europie Zachodniej, należy w najbliższej przyszłości wykluczyć możliwość ekspansji militarnej Niemiec. Należy się natomiast liczyć z ekspansją ekonomiczną. Może ona jednak być pozytywnym zjawiskiem, jeżeli będzie obejmowała sektor prywatny, a nie państwowy. Odciągnię w ten sposób kraje Europy Zachodniej od Związku Radzieckiego. Wierzy się, że zjednoczona ekonomicznie w 1992 roku Europa Zachodnia zwiąże Niemcy z systemem europejskim i nie dopuści do militarnego odrodzenia się Niemiec, które stanowiłoby zagrożenie.

W chwili obecnej ważniejsze jest zajmowanie się Związkiem Radzieckim jako imperium i doprowadzenie do wycofania wojsk sowieckich z Europy. Równocześnie nie należy zapominać o nacisku politycznym na Niemcy, aby nie doszło do wojskowego zjednoczenia się Niemiec.

## O PLANIE BALCEROWICZA

Główne założenie planu Balcerowicza - wzrost podatków i cen, przy równoczesnym zahamowaniu wzrostu płac, doprowadzą do skrajnie trudnej sytuacji ekonomicznej, która może mieć konsekwencje polityczne już za 30, 60 lub 90 dni od dziś. Plan ten zawładnie, nie uda się, gdyż doprowadzi do pewnych skutków ekonomicznych, o których ani Balcerowicz ani inni przywódcy polscy nie mówili na Zachodzie. Jest to może politycznie korzystne dla KPN, gdyż przyciągnie do Konfederacji więcej ludzi.

Prawicowa Frakcja Partii Republikańskiej była przeciwna tworzeniu pod koniec lat 40-tych Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, gdyż uważała, że instytucje te będą spełniały rolę firmy ubezpieczeniowej dla większości dużych, międzynarodowych banków.

Wielkie banki międzynarodowe od 100 lat zachowują się w ten sam sposób - popierają socjaldemokrację i marksizm, albo marksizm - leninizm, które to przejmują władzę w wielu krajach. Jest sprawa znana, że niemieckie banki finansowały leninistów. Ale nie tylko niemieckie, również francuskie, brytyjskie i inne popierały i finansowały przewrót bolszewicki. Usunięcie cara i uzyskanie wpływów finansowych w Rosji miało dać im surowce, zboże, lasy itd.

Te same banki po II wojnie światowej popierały przejęcie władzy przez



komunistów, gdyż wiedziały, że rozpadnie się wówczas gospodarka, wzrośnie zadłużenie państwowemu, a to daje profity. Bezpieczniej jest pożyczać państwu niż prywatnemu przemysłowi, który może zbankrutować. Państwo istnieje i zawsze można dochodzić długu, a zwłaszcza państwa płacą odsetki. Natomiast, kiedy rządy komunistyczne doprowadzą do takiej sytuacji gospodarczej, której nie można tolerować, gdyż nie płacą odsetek wtedy potrzebne jest właśnie "ubezpieczenie" w postaci Międzynarodowego Funduszu Walutowego czy Banku Światowego. To one właśnie "wlewają" pieniądze do kasy pożyczających banków. Swoje fundusze czerpią natomiast z podatników. Są to podatki Amerykanów, które idą do Rządu Federalnego. Natomiast Kongres co kilka lat zwiększa udział Stanów Zjednoczonych w tych organizacjach. Dzięki podatnikom amerykańskim, można pożyczać pieniądze Balcerowiczowi i nomenklaturą może wieść życie carów, a rząd amerykański może płacić wysoką pensję Brzezińskiemu. Clif Kirkoff określił to w następujący sposób: "wy macie mafię komunistyczną, my mamy mafię finansową". Tworzą ją nie farmerzy, nie mali biznesmeni, nawet nie średni czy wielcy - to jest szczególna grupa, na którą składa się kilku bankierów.

Wychodząc z tradycyjnych, pravicowych przeszańek dług państwa w normalnych, pokojowych warunkach - nie w czasie wojny, kiedy trzeba opłacić armię, - jest rzeczą niemoralną. Finansjera powinna pełnić rolę służebną wobec przemysłu, lecz w naszym stuleciu zostało to odwrócone i przemysł służy bankom. Banki posługują się dwoma różnymi technikami, przy czym obie są niechrześcijańskie. Jedna z nich polega na zadłużaniu drugiej strony i czerpaniu z tego korzyści.

Jest to problem strukturalny, ale jest również problem polityczny. Dobry politycy powinni bronić społeczeństwo przed tymi żądaniami monopolu. Stanowi to część walki politycznej na zachodzie, gdyż z tego powodu cierpi również polskie społeczeństwo. Np. z powodu mafii jaką jest Trójstronna Komisja. Istnieją również grupy bardzo wpływowe politycznie, są to: prawnicy, bankierzy, biznesmeni, profesorowie, uczeni, którzy tworzą swego rodzaju kluby. Bardzo mody w tych klubach jest pogląd, że mogą one zorganizować świat w sposób naukowy. Są to elity japońskie, europejskie i amerykańskie. To właśnie grupa bankierów i polityków o orientacji socjaldemokratycznej chce urządzić świat.

Clif Kirkoff posłużył się przykładem. Jeden z jego przyjaciół pracował w niższej Izbie Kongresu. Jeździł po Europie i odwiedzał różnych wielkich finansistów. Na jednym z spotkań w czasie rozmowy kongresmena z Hansem Dietrichem Genscherem padło sformułowanie: naszym planem jest użycie taniej siły roboczej z Europy Wschodniej, aby móc konkurować z Japonczykami i Amerykanami. Miało to miejsce 5 lat temu.

To jest przykład pewnego intelektualnego podejścia do sprawy członków tych klubów. Uważają oni, że Europa Wschodnia powinna być utrzymana jako swego rodzaju kolonia, dostarczająca taniej siły roboczej, a zachodni politycy będą mogli współpracować z nomenklaturą w tych krajach. Dlatego też pravicowa frakcja Partii Republikańskiej dąży do powiązań z sektorem prywatnym w Polsce, oraz prawdziwie wolnych wyborów. Tylko bowiem w ten sposób można w jakiejś mierze przeciwstawić się pomysłom członków tych klubów i mafii na Kremlu.

Ważnym zadaniem dla KPN jest pomóc prywatnemu sektorowi, czy to przemysłowemu czy rolniczemu, zorganizować się w podobny sposób jak w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. Są dwa sposoby, które umożliwiają biznesmenowi wejście w związki z innymi biznesmenami, czy to na niskim poziomie lokalnym czy na ogólnoamerykańskim. Jednym z nich jest należenie do związku, tj. do organizacji, do której należą szefowie biznesu czy instytucji o podobnym profilu. Można się organizować w Biura Handlowe na terenie małych miejscowości oraz w Izby Handlowe na terenie dużych miast. Każdy z 50 Stanów ma Stanową Izbę Handlową, która ma swój odpowiednik na poziomie federalnym, skupiający przedstawicieli wszystkich Stanów.

Logiczne byłoby organizowanie czegoś takiego w Polsce. Wówczas Izba Handlowa, która reprezentuje tylko prywatny biznes mogłaby nawiązać

stosunki z biznesmenami w Stanach Zjednoczonych. Np. Izba Handlowa w Krakowie mogłaby wysłać swojego delegata do Chicago, lub do innego Stanu. W ten sposób można by zapewnić współpracę ekonomiczną i pomoc dla sektora prywatnego, jak również można by w ten sposób przeciwdziałać się akademickiemu gadulstwu i fantazjom teoretyków. Należy zastosować metodę praktyczną, aby rozwiązać ten problem. Gdy trwała w Kongresie debata nad pomocą dla Polski i kiedy senator Helms próbował wnieść poprawkę do tego planu, zastrzegającą, że pomoc dla Polski będzie kierowana tylko do prywatnego sektora - była 11 w nocy 20.IX. ubiegłego roku, Senat eksplodował. Dlaczego ?

Otóż rozmowienie było takie - my chcemy pomoc a tu jakieś zastrzeżenia. Niektórzy senatorzy, którym reprezentanci frakcji prawicowej próbowali wytłumaczyć, że dążą do tego, aby pomoc amerykańska dla Polski trafiła do prywatnego sektora, a nie do czegoś co jest w posiadaniu partii komunistycznej, powoływali się na swoje wizyty w Polsce. Mówili, że byli w Warszawie, Ambasada pokazała im Polskę, rozmawiali z Wałęsą i wiedzą, że nie ma w Polsce prywatnego sektora, oraz że ludzie z umiejętnościami kierowniczymi tj. nomenklatura i tylko oni mogą decydować o gospodarce polskiej.

Dlatego tak ważne jest zorganizowanie się prywatnego sektora i wysłanie przez niego swych delegatów do USA. Należy omijając politykę waszyngtońską udowodnić Amerykanom, że istnieje w Polsce sektor prywatny.

## O PRZYSZŁOŚCI EUROPY

W Stanach Zjednoczonych dużo dyskutuje się na temat NATO i Układu Warszawskiego. II Wojna Światowa nie została rozwiązana, gdyż brak rozwiązań na poziomie dyplomatycznym. Sytuacja została zamrożona przed 45 laty. W Stanach Zjednoczonych istnieje duże zainteresowanie w podjęciu na ten temat jakichś negocjacji, obejmujących również obniżenie poziomu militarzacji w Europie. W USA wydaje się 300 miliardów dolarów rocznie na obronę, w tym 150 miliardów na NATO. I to w 40 lat po wojnie. Spokójświatowy amerykański jest zaniepokojony sprawami budżetu, zwłaszcza pieniędzmi wydawanymi w Europie. I zapytują - dlaczego Europejczycy sami nie wydają więcej.

Problemem zasadniczym jest jednak odpowiedź na pytanie - jak obniżyć zagrożenie militarne ze strony Związku Radzieckiego?

Zdaniem frakcji prawicowej należy przede wszystkim powstrzymać wszelki przepływ wysokiej jakości technologii do Związku Radzieckiego jak również kredytów. Wysoka technologia i kredyty pozwalają Sovietom rozwijać się i trwać. Rosjanie poświęcają dużo wysiłków - zarówno wywiad wojskowy jak i KGB - aby zorganizować szpiegostwo gospodarcze. W USA należy więcej wydawać na wywiad i kontrwywiad, aby przeciwdziałać kradzieżom w kraju, jak również przeciwdziałać mafiom, które specjalizują się w kradzieżach bardzo wyrafinowanej technologii amerykańskiej.

Gdyby istniała jednolita polityka w Stanach Zjednoczonych, zmierzająca do obniżenia szpiegostwa lub przekazu technologii do Związku Radzieckiego to na pewno obniżyłoby to zagrożenie militarne ze strony Sovietów.

W USA ma jednak wpływ również inny punkt widzenia, któremu sprzeciwia się frakcja prawicowa. Wg tego poglądu należy "faszerować" Związek Radziecki, pomagać im, aby się mogli rozwijać, a wówczas będą "przyjaciele Iscy". Jest to bardzo powszechny pogląd, zwłaszcza w niektórych klubach, o których była już mowa. Członkowie tych klubów, wiedzą że mogą wysyłać wysoką technologię do Związku Radzieckiego, jak również dawać kredyty bo uzyskują z tego znaczne profity. A gdyby Sovieti nie mogli zapłacić - to zapłacą za nich te banki ubezpieczeniowe.

Gdy niektórzy senatorowie sprzeciwiają się takiemu procederowi, spotykają się z silną opozycją, która argumentuje, że właśnie należy "faszerować" Sovietów, bo jak będą mieli pełne żołądki to będą bardziej

przyjacielscy wobec Amerykanów i to jest udział Stanów Zjednoczonych w rozwijaniu pokoju, natomiast senator Helms chce po prostu wojny.

Frakcja prawicowa Partii Republikańskiej zgadza się z prezydentem Buschem, że zarówno Polska jak i Europa Wschodnia powinna być wolna od wojsk sowieckich, lecz bardzo zaniepokojona jest doradcami Prezydenta, zwłaszcza Brzezińskim, Kissingerem, Nowakiem, Bielarem. Przed 3 tygodniami Brzeziński zamieścił w New York Times artykuł na tytułowej stronie, w którym wywodzi, że oba układy militarne - NATO i Układ Warszawski - nie powinny być rozwiązane, gdyż spowoduje to anarchię w Europie.

Obecnie niekorzystnie na politykę Stanów Zjednoczonych wobec Polski rzutują doradcy Białego Domu polskiego pochodzenia tacy jak: Brzeziński, Nowak-Jeziorański i prof. Bielar. Natomiast z polityków polskich powiązani są z nimi Michnik, Geremek i Kuroń.

opr. M. G.

## Michaił Gorbaczow - człowiek który zmienia historię

Nie dajmy się zwieść. "Czerwony car" wcale nie chce zniszczyć komu - nizm. Jego jedyny cel, to wielkość Rosji. Chce, aby socjalizm był bardziej skuteczny i bardziej pociągający. Oto dlaczego praktykuje "liberalizację", kiedy jest mu użyteczna i bezlitośnie walczy, kiedy pojawia się bezpośrednie zagrożenie. Jest jednocześnie kandydem i Machia - vellim. Na Malcie - Rosjanin i Amerykanin - wykorzystując wydarzenia, które rozpętał Gorbaczow - będą usiłowali skonsolidować "swoją pokój" w - prowadzając nowy porządek. A kiedy to stanie się faktem, nigdy już marks - leninizm nie będzie taki jak dawniej.

Enigmatyczny, nieustępny, nonkonformistyczny, Gorbaczow zdominował szczyt maltański. Człowiek o światowym znaczeniu. Jedyny przywódca na - szęgo wieku, który chce modyfikować historię. Ma swój udział w buncie, który wrze w ZSRR, eksplozji, która wybuchła w krajach wschodnich. Po - żył kres straszliwej wojnie kolonialnej w Afganistanie. Są to fakty. Wszystkiemu można zaprzeczyć, ale nie zmianom, które zmodyfikują przy - szłość komunistycznego imperium, a w konsekwencji przyszłość świata.

Bush nie jest Rooseveltem - to oczywiste. Jako były ambasador w Chi - nach i ONZ, dyrektor CIA, vice-prezydent i prezydent, wie co to jest ko - munista, ale w tym wypadku chodzi przede wszystkim o interesy Ameryki.

Oczywiście Gorbaczow nie ma zwycięskich dywizji, które ruszą na Ber - lin, aby narzucić podział świata. Jest jednak oczywiste, że chodzi tu o warunki przetargu, Gorbaczow - Kandyd czy Machiavelli?

Kiedy dokonuje się sekcji zwłok nie wiadomo z góry co się ustali. Przez 23 lata był wiernym aparaczką, co nie przeszkadzało mu snuć refleksji. Stawropol, miasto przemysłowe na północnym Kaukazie, zanie - czyszczone, szare, pogrążone w błocie, zostało zbudowane przez ulubio - nego architekta Katarzyny Wielkiej, Grigoriego Potiomkina - tego samego, który stworzył sławne "kartonowe miasteczka", aby oszukać carycę i ukryć przed nią nędzę narodu. Jak widać już wtedy stosowano z powodzeniem dez - informację. Już 30 lat temu "Gorbi" mógł obserwować wokół siebie niekom - petencję, uchylanie się od obowiązku, wykrętne manewry, pijaństwo, kłamstwo.

Michaił Sergiejewicz mógł to stwierdzić na własne oczy na miejscu. Gigantyczny kraj rządzony od Kremla po odległe prowincje przez starców z trudem trzymających się na nogach. Kolosalna, chaotyczna ekonomia, która uzależniała funkcjonowanie fabryk Władystoku od części srowadzanych z odległości 10.000 km z Ukrainy, 18 milionów funkcjonariuszy, którzy wzbrażali się przejąć najmniejszą inicjatywę, czy też opracować poważny raport o tej pożałowania godnej sytuacji.

## POCHOWAMY WAS WSZYSTKICH

W tamtym okresie zgrzybiałi przywódcy wygłaszali tryumfalne zdania: "pochowamy was wszystkich" - wolał do przywódców zachodnich Chrzcuzow. Była to epoka kiedy ideolodzy, naśladujący Lenina - Suszłowowie, Ponomariewowie, wierzyli, że komunizm zawładnie planetą.

W ciągu kilku miesięcy wszystkie te piękne marzenia rozwiązy się. Nigdy już komunizm nie będzie taki jak dawniej. Świat, wolny świat, znalazł się dzisiaj wobec czegoś, co nie przestaje się burzyć. Świadomy, że upadek był nieunikniony, przywódca sowiecki znalazł wyjście, aby skanalizować klęskę. Jak czarnoksiężnik wstrząsa mieszankami i przyrządza silniejsze mikstury. Z pewnością nie przewidział wszystkiego, bo nie jest cudotwórcą. Sam nawet to mówi. Dostrzega szczeliny, niewykorzystane srodki. Zrozumiał potęgę siły życia wobec siły ideologii. "Religia, opium ludu". Ideologia stała się w jednym momencie maskaradą.

Robot sovieticus, homo sovieticus, nowy człowiek stworzony przez tryumf komunizmu - nie istnieje. Nigdy nie istniał. To nieborak, który walczy, aby przeżyć w warunkach krwawej dyktatury, rzucony do gułagu, kiedy otwiera usta i skazywa na nieskończone kolejki, kiedy chce zjeść zgniłe kartofle czy mało apetyczną kiebasę.

Dzisiaj socjologowie są pewni: to środowisko tworzy człowieka. W dzieciństwie "Miszka" był niezbyt rosnym chłopcem o blond włosach. Jego ostroźni dziadkowie sprzyjali bolszewikom, ale jego matka chowała pod portretem Lenina - ikonę. W małym miasteczku Priwołnoje, gdzie urodził się 2 marca 1931 r. niczego nie rozumiejący chłopci podporządkowywali się ekstrawaganckim ideom fanatycznych band przybywających z miast, aby rządzić wsią, zaprowadzać kolektywizację, która spowodowała śmierć 10 milionów ludzi.

Nie wiadomo, czy matka "Gorbiego" jeszcze żyje. Zeszłego roku Maria Pantelejewa uczęszczała w nabożeństwie ortodoksyjnym. Dzisiaj wiadomo, że ochrzciła Michaiła. Hodowała kury i jedną krowę, jej emerytura wynosiła 36 rubli miesięcznie. W 1942 roku do Priwołnojevo przyszła wojna. Marszałek Siegmund Wilhelm List zlecił egzekucję 10.000 osób cywilnych. W pięć miesięcy później oddziały NKWD Suszłowa oswoiły dystrykt i - wkrótce deportowały milion nie-Rosjan: Osetyńców, Kałmuków, Tatarów krymskich i Niemców wołżańskich.

## ZMIENIĆ MENTALNOŚĆ SOWIECKICH ROBOTÓW

"Czerwony car" pamięta dobrze czasy, kiedy był studentem wydziału prawa w Moskwie. Mieszkał w akademiku przy ul. Stromyńska w dzielnicy Sokolniki w północno-zachodniej części stolicy. W akademiku mieszkało po piętnastu studentów w pokoju, dysponowali jedną kuchnią na piętro. Były tam umywalki i toalety, ale brak łazienki, czy tuszu. Kiedy spotkał Raisę, studentkę filozofii, Raisę Maximową Titorenko, urodzoną na Syberii, z do-mieszka tatarskiej krwi w żyłach i kiedy zdecydowali się pobrać spędzili noc poślubną w sypialni, którą czternaście kolegów zdecydowało się z tej okazji opuścić. To ciągle jeszcze były czasy, kiedy kacytkowie reżimu chcieli sterować światem i przedstawiali ZSRR jako przykład dla gatunku ludzkiego. To właśnie w tym momencie Gorbaczow pojął rozdźwięk jaki istniał między rzeczywistością a fikcją.

"Nasza nowa mentalność polityczna /to nowe myślenie, o którym tyle mówi/ jest rezultatem zrozumienia rzeczywistości ery nuklearnej, owocem głębokich refleksji i samokrytyki wobec przeszłości i teraźniejszości naszego kraju i otaczającego świata".

"Trzeba wszystko zmienić", konkluduje. To jasne. Wymiana informacji z Gorbaczowem jest mniej mglista, mniej przypomina drewnianą mowę. Mówi o wszystkim, wypowiada swoje zdanie. Czyż może tak nieskończenie kłamać?

Nie, realizuje bowiem, to co zapowiada.

A zatem priorytet dla restrukturyzacji ekonomicznej /pierestrojka/ i szczerych wyjaśnień, jawności /głasność/. "Trzeba iść ponyszkować - mówi - wszędzie gdzie to dobrze funkcjonuje, nawet u innych".

Ale trzeba też zmienić postawę całego narodu działoną przez czterysta lat okupacji tatarskiej, zgniecioną wiekami carskiej niewoli i zniewoloną przez komunizm.

Gorbaczow wie lepiej, niż ktokolwiek, że Rosja jest w pełnej stagnacji, gorzej, że zmierza w sposób nieubłagany na drogę stawiającą ją obok krajów dopiero rozwijających się. Nawet jej fantastyczne uzbrojenie jest przestarzałe w 50 %. Rosja bowiem nie ma komputerów wysokiej jakości. Jest niezdolna do rywalizacji z zachodem w dziedzinie sprzętu elektronicznego, który stanowi dziś o sile armii. A ponadto komputerowi trzeba dostarczać dane. W kraju, gdzie wszystko jest tajemnicą państwową, gdzie nie ma obiegu informacji, jak można stworzyć jej skuteczny system.

## TO WSKUTEK NIEPOWODZEŃ W AFGANISTANIE WSZYSTKO ZACZĘŁO SIE CHWIAĆ.

To Afganistan spowodował eksplozję w ZSRR i Europie Wschodniej. Powstańcy afgańscy udowodnili, że Związek Radziecki nie jest niepokonany. Kosztowało to Afganistan półtora miliona zabitych, 3 miliony kalek i 6 milionów uchodźców do Pakistanu i Iranu wobec 55.000 zabitych żołnierzy radzieckich, prawie tyle co Amerykanów w Wietnamie.

Ta wojna wywarła wpływ na całą Rosję, a przede wszystkim na 80 milionów muzułmanów z Azji centralnej. To będzie jutro najpoważniejszy problem Kremla. Świat komunistyczny nagle się obudził z okrzykiem: "Gorbi, wolności" w Chinach, Polsce, na Węgrzech, w NRD i ostatnio w Czechosłowacji, gdzie Dubczek, reformator 20 lat przed Gorbaczowem, jest dziś wzywany na pomoc narodom czechosłowackim.

Gorbaczow poddał się oczywistym faktom. ZSRR nie ma już środków, aby być supermocarstwem. Potrzebne mu są najpierw drastyczne oszczędności, zamknięcie kurków dla 120 miliardów dolarów, jakie wydaje rocznie aby utrzymać Kubę, Wietnam, Angolę, Syrię, Etiopię, Południowy Jemen. Afganistan i wszystkie ruchy oswobodzicielskie w świecie.

## TO NIE JEST KONIEC KOMUNIZMU LE CZ KONIEC LENINIZMU

Nie dajmy się zwieść. Ewolucja gorbaczowska to nie koniec systemu socjalistycznego, ani początek "kapitalizacji". Nie chodzi też wyłącznie o zamydlenie oczu Zachodowi, aby otrzymać kredyty i technologię. Zmiany są faktem, są zbyt ważne dla Rosji. To krok całkowicie niesłychany dla sekretarza generalnego partii komunistycznej, trochę manipulacji, wiele nie-wiadomych i duże ryzyko.

Michaił Sergiejewicz sam mówi: "kto przeżyje, zobaczy". On nie może nie spróbować. Chwilowo nie atakuje wprost dogmatów. Przede wszystkim nie

chce wyglądać na obrazoburcę, ale w istocie, dla ekspertów to jasne, uprawia anty-leninizm. "Socjalizm nie ma nic wspólnego z równością społeczną" - mówi. Przecistawia się w ten sposób wprost tezie o egalitaryzmie twórcy komunizmu. Nalega: "Trzeba skorygować tych, którzy uporczywie zalecają stare systemy". Więcej jeszcze: "Nie należy się dziwić, jeśli ludzie są zszokowani Karolem Marksem". I kładzie nacisk na "siłę umysłu całkowicie wolnego od pewnych dogmatów dialektyki stalinowskiej". Mówi: "stalinowskiej" bo nie może jeszcze powiedzieć "leninowskiej". I dodaje: "Potrzebujemy demokracji jak tlenu", aby skonkludować jak Proust: "Prawda jest konkretna". To język heretyka, zwłaszcza kiedy między wierzącymi daje do zrozumienia, że nie wierzy w leninowską koncepcję komunizmu światowego, co właśnie z hukiem zdemontowała historia.

Nie jest dla niego rzeczą najważniejszą, czy "republiki satelickie" Europy Wschodniej będą nieco mniej komunistyczne bądź staną się socjal-demokratyczne. Rosja nie ma żadnych problemów ze sfinlandyzowaną Finlandią. To co się liczy, to wielkość Rosji sowieckiej.

Gorbaczow pozwolił na zburzenie muru berlińskiego, ponieważ był niepotrzebny, a dało mu to wielki atut do przetargów z Bushem. Jutro pozwoli na usunięcie mumii Lenina z mauzoleum na Placu Czerwonym, tak jak to zrobiono ze Stalinem "ojcem ludu", lub sam zburzy mauzoleum tak jak Chińczycy wysadzili pomniki Mao-Tse-Tunga. To co dla niego najważniejsze to - przeciwnie do idei Lenina - aby pokojowa koegzystencja nie miała charakteru prowizorycznego i oportunistycznego, lecz aby oba Weltanschauung znalazły wspólną drogę i porozumienie dla zapewnienia pokoju.

## TO PIOTR WIELKI XX WIEKU

Car Piotr Wielki był reformatorem par excellence. Zorganizował administrację, zmodyfikował struktury ekonomiczne, aby ułatwić ekspansję, ścigał brody bojarom, aby zmienić ich mentalność. Był najbardziej zasłużonym człowiekiem dla wielkości Rosji. Zeuropeizował odcydy od świata i zacofany naród. Dokładanie to samo robi Gorbaczow. Oczywiście nie przebiega w środkach.

Proponując swój Wspólny Dom, schlebliają wszystkim od Atlantyku do Uralu, miał oczywiście jakiś cel. Proponuje Amerykanom nieco mniej komunistyczną Europę Środkową, burzy mur wstydu i pozwala wierzyć w zjednoczenie Niemiec, ale tylko w zamian za zniszczenie NATO. Wielkie Niemcy zajmą się Ostpolitik. Wspólnota europejska będzie tylko mozaiką krajów i Średnich krajów.

Reasumując, jeśli byłibyśmy cyniczni, pozostanie nam tylko jak najszybciej zrekonstruować mur berliński, aby mieć spokój.

Moskwa może aktualnie koncesje wszelkiego rodzaju, proponuje bez przerwy różnego rodzaju porozumienia dotyczące rozbrojenia. Sam Gorbaczow trochę się rozbraja, aby nas zdezorientować. Mydlać oczy, osiąga piękne zwycięstwo w postaci porozumienia radziecko-amerykańskiego co do wycofania i demontażu europejskich rakiet średniego zasięgu. Oczywiście kosztem Europejczyków. Jak mówi Edward Balladur: "Nie ma żadnych wątpliwości, że Rosja nie porzuciła swych dawnych marzeń zneutralizowania Europy poprzez odwrót Amerykanów".

Zachwyceni demokraci zachodni już widzą śpiewające jutro, rozsądna, pacyfistyczna Rosja, korzystne możliwości handlu i Trójścienny układ będzie mógł podjąć swój refren: zwiększamy kontakty i wymianę handlową z ZSRR, aby uzyskać względy, odwrotnie niż to było w okresie odprężenia.

## CZY GORBI JEST SZCZERY? CZY TRZEBA MU POMÓC?

Wiemy, że mówi serio, kiedy mówi o restrukturyzacji, o nowym wysłaniu. Jego działania nie mają na celu jedynie uspienie naszej czujności. Usiłuje wyprowadzić ZSRR ze stanu przed-kryzysowego. Pozostaje jednak

komunista, to znaczy partyzantem systemu z definicji wrogiego demokracji. Chce realizować komunizm bardziej skuteczny, bardziej pociągający. Czyż socjalizm o ludziej twarzy nie jest dla nas znacznie bardziej niebezpieczny?

Nie zapominajmy, że pomimo swych uśmiechów ma on - jak zauważył Gromyko - stalowe zęby.

Dowód? - Wprowadza "Liberyzację" kiedy jest mu potrzebna, ale tłumi bezlitośnie każde bezpośrednie zagrożenie. Czyż nie wysłał do Gruzji swych oddziałów specjalnych, aby ścinać łopatami głowy kobiet i dzieci? Groźne ostrzeżenie dla wszystkich ruchów narodowych wewnątrz Rosji Sowieckiej.

W tym kontekście należy rozważać szczyt maltański. Anioł czy demon... Według wierzeń ludowych pewnego dnia przybędzie posłaniec ze znakiem na czole, aby zaanonsować powrót Mesjasza.

W oczekiwaniu na ten dzień, Gorbaczow w obecności Busha wykorzysta jeden z najbardziej zadziwiających paradoksów historii. W chwili, gdy Europa Wschodnia usiłuje pozbyć się jarzma radzieckiego, jej zachodnia siostra jest gotowa mu się poddać. Oto dlaczego Rosjanin i Amerykanin podczas dwóch dni spędzonych na swych wojennych okrętach wytyżają się, aby skonsolidować "swój pokój", wprowadzając nowy porządek.

Robert Lacontre

Przedruk: Le Figaro-Magazine, 2.XII.1989.  
Tłumaczenie z j. francuskiego: Redakcja

## To już nie wspólne

Decyzja Sejmu o zmianie nazwy państwa i dodaniu korony do wizerunku orła w godle państwowym była usurpacją posuniętą daleko poza granice przyzwyczajenia. Posłowie OKP w swoim państwowo twórczym upojeniu zapomnieli, że zasady ordynacji wyborczej wg której odbyły się wybory do Sejmu w 1989, były niedemokratyczne, przez co obecny Sejm jest organem usurpującym sobie prawo reprezentowania narodu, podobnie jak wszystkie poprzednie w historii PRL, tyle, że w stopniu pomniejszonym o 35%. 65% obecnych posłów zostało mianowanych przez decydentów poprzedniej koalicji rządzącej i nie było podanych wyborczej weryfikacji, bowiem głosowanie na nich było czystą formalnością, mającą stworzyć fikcję demokracji. Warto też przypomnieć, że w przerwie między I i II turą wyborów b. Rada Państwa zmieniła ordynację wyborczą, aby ratować sytuację po klęsce "listy krajowej".

Wszystkie te zasady i rozgrywki, jakie miały miejsce w związku z wyborami mogły mieć tylko jedno usprawiedliwienie. Można było akceptować nawet rażące nieprawidłowości, jeśli przyjmowało się założenie, że to co wybieramy w czerwcu 1989r. nie jest co prawda reprezentacją narodu, ale ten 35% Sejm jest koniecznym etapem na drodze do pełnej demokracji. Tak zresztą przedstawiali sprawę kandydaci na posłów z ramienia Komitetu Obywatelskiego "Solidarność".

Tymczasem w kilka tygodni po wyborach, posłowie OKP wbrew wcześniejszym deklaracjom składanym wobec milionów Polaków umożliwili wybór gen. Jaruzelskiego na Prezydenta PRL. Godzili się i godzą się nadal na wiele rzeczy, które urągają zasadom demokracji, a czasem nawet zwykłej ludzkiej uczciwości. I tak np.

Posłowie OKP godzą się, aby niedemokratycznie wybrane gremium, jakim jest obecny Sejm, powoływało Komisję Konstytucyjną, która ma rzekomo "w imieniu narodu" opracować nową Konstytucję, którą następnie Sejm / również w "imieniu narodu" / przyjmie. Mamy więc, za zgodą "Solidarności" Konstytucyjną, która została wyłoniona nie w wyniku wolnych wyborów, ale negocjacji między kilkoma siłami politycznymi /okrągły stół/ i plebiscytowego głoso-

wania /wybory/.

Poszowie OKP godzą się w codziennej praktyce pracy Sejmu na jawne fałszerstwa ze strony mianowanych posłów PZPR, którzy naciskają guziki do głosowania za nieobecnych na sali kolegów.

Poszowie OKP nie przejawili do tej pory inicjatywy, mającej na celu doprowadzenie do przedterminowych, całkowiec wolnych i równych wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Obok tych kilku przykładów, pojawił się też ten ostatni "wyskok" Wysokiej Izby. W Rzawo - patriotycznym nastroju przegłosowano nadanie niesuwerennej i niedemokratycznej PRL nazwy Rzeczpospolita Polska i dodanie korony do godła PRL.

Po II wojnie światowej, gdy Stalin tworzył PRL z siatki sowieckich agentów, postanowiono, że twór ten będzie się legitymował wobec polskiego społeczeństwa symbolami, które w przeszłości należały do niepodległego państwa polskiego. Dlatego też PRL miała jako godło orła białego /choć bez korony/, jako barwy biel i czerwień, ten sam co przed wojną hymn. Sowietci zdawali sobie sprawę, że uczynienie polskich symboli narodowych zakazanymi będzie jedynie cementować i umacniać opór społeczeństwa polskiego, tak jak miało to miejsce w latach zaborów. Dlatego Stalin sprzeciwił się propozycji Bieruta wg której Broniewski miał napisać nowy hymn PRL, który zastąpiłby Mazurka Dąbrowskiego. Sprzeciwił się też zbyt brutalnej akcji przeciwko Kościółowi, stwierdzając, że "nada by mieli swojemu primasa". W okresie 40-letnia rządów komunistycznych społeczeństwo zostało wyłączone z wszystkich niemal świeckich symboli i melodii. Warto pamiętać, że w pierwszych miesiącach stanu wojennego niemal każdego dnia pokazywano w TV żołnierzy w rogatywkach śpiewających piosenki legionowe lub maszerujących w rytm "Warszawianki".

Co zmieniło się w ciągu ostatniego roku? Mamy Senat z wolnych wyborów i 35 % Sejmu, mamy rząd Tadeusza Mazowieckiego, mamy pewien postęp w drodze do demokracji, mamy obietnicę reform gospodarczych. Ale mamy też PZPR kontrolującą urząd prezydencki, dający kompetencje równe kompetencjom Rady Ministrów, kontrolującą resorty wojska, milicji i bezpieki, handlu z zagranicą /także rozliczenia z ZSRR/, wreszcie kontrolująca NBP czyli po prostu kasę całego interesu. Mamy też sowieckie dywizje na naszym terytorium, nieprzenegocjowane układy gospodarcze z ZSRR, które umożliwiają eksploatację naszej gospodarki i zasobów naturalnych. Taka właśnie rzeczywistość Wysoka Izba nazwała imieniem Polski niepodległej! Taką właśnie rzeczywistość Wysoka Izba udekorowała Orłem w koronie! Nie można nazwać tego inaczej jak napluciem w twarz tysięcy Polaków, którzy w walce o wolność Polski oddali życie, siedzieli w katowniach Jęstapo, NKWD, UB i SB, poniewierali się w więzieniach i na emigracji. Do niepodległości jeszcze długa droga. Flaga, godło, hymn - wszystko choć takie same jest teraz nasze albo wasze, ale już nie wspólne.

Paweł Sabuda

## "Czarna Księga" WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI W SŁUŻBIE KOMUNISTYCZNYCH OKUPANTÓW

Najwyższy czas ujawnić nazwiska pracowników aparatu ścigania i wymiaru "sprawiedliwości", którzy swoją działalnością służyli okupantom komunistycznym w latach 1944 - 1989.



Komuniści polscy skupieni w szeregach PPR, a następnie w PZPR służyli swojej działalności nie sprawie polskiej, a obcomu mocarstwu, które dzięki ich wiernej służbie w skrajach antypolskich, realizowało swoje plany ujarznienia kolonialnego narodu polskiego.

Kim byli i są polscy komuniści i jak antypolska była ich działalność świadcza wypowiedzi w sprawie principiów komunistycznych, o których tyle słów padało z ust Bieruta, Gomułki, Gierka i Jaruzelskiego. Najdobitniej wypowiedział się w tej sprawie Mieczysław Moczar w 1948 roku kiedy zbierałno materiały przeciwko Gomułce, cytując:

... 3. Związek Radziecki nie jest tylko naszym sojusznikiem, to jest powiedziane dla narodu. Dla nas, dla partyjniaków, Związek Radziecki jest naszą ojczyzną, a granice nasze nie jestem w stanie określić, dziś są za Berlinem, a jutro na Gibraltarze."

Realizatorami walki, ze wszystkimi patriotami polskimi, którzy przeciwstawili się okupacji komunistycznej, był komunistyczny aparat "Cigania" / UB, SB, MO, Informacja LWP, KEW/, oraz wymiar sprawiedliwości /prokuratorzy, sędziowie, kolegia orzekające itp/, choć należy podkreślić, że zdarzały się chlubne wyjątki.

Dzisiaj ciągle znajdują oni jeszcze obrońców, a ustawa o pociągnięciu ich do odpowiedzialności nie może przebić się pod obrady polskiego parlamentu. Wielu z nich nadal działa w sądownictwie, prokuraturach i aparacie cieżgania. Z tych też względów należy podać do publicznej wiadomości ich nazwiska tworząc tym samym, w miarę możliwości, "CZARNĄ KSIĘGĘ".

Zwracam się do czytelników i sympatyków o udostępnienie naszej redakcji odbitek kserograficznych wyroków i innych dokumentów dotyczących wyroków w procesach politycznych z lat 1944 - 1989 oraz orzeczeń kolegiów skazujących uczestników patriotycznych manifestacji w okresie 1981 - 1989. Umożliwi to nam publikowanie "czarnej księgi".

Prosimy kontaktować się w tej sprawie z naszą redakcją w lokalu KPN w Krakowie, Al. Krasińskiego 20, I piętro, w każdą środę w godzinach 11- 13.

W pierwszym odcinku podajemy uczestników "sądowego" mordu dokonanego na oficerze Armii Krajowej Emilu Fildorfa:

kpt. Lutostaw STYPCZYŃSKI aresztował w dniu 10. XI. 1950r. w Łodzi gen. Emila Fildorfa, przewiózł go do Warszawy, dokonał osobistej rewizji i pierwszego przesłuchania.

por. Zygmunt KRASIŃSKI, oficer śledczy MBP wystawił wniosek o zastosowanie aresztu tymczasowego.

Józef CZAPLIŃKI, dyrektor Departamentu III MBP zatwierdził wniosek o zastosowanie aresztu tymczasowego.

ppłk. Helena WOLIŃSKA, prokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej wydała postanowienie o tymczasowym aresztowaniu.

płk. Józef ROZANSKI, dyrektor Departamentu Śledczego MBP wydał rozkaz osadzenia gen. E. Fildorfa w areszcie tymczasowym w więzieniu w Mokotowie.

ppor. Kazimierz GÓRSKI, oficer śledczy wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa oraz prowadził je przez cały czas.

ppłk Ludwik SERKOWSKI, Naczelnik Wydziału Śledczego MBP zatwierdził postanowienie o wszczęciu śledztwa.

ppor. Piotr MADEJ, oficer śledczy MBP wystawił wniosek o zabezpieczenie mienia. Wniosek ten zatwierdził Wojskowy Sad Rejonowy w Warszawie w składzie

płk Aleksander WARBĘKI - przewodniczący, mjr Mieczysław WIDAJ - sędzia, mjr Zygmunt WIZELBERG - sędzia.

Benjamin WAJSBLECH, wiceprokurator Generalnej Prokuratury przesłuchiwał gen Fildorfa jako ostatni przed przekazaniem sprawy do rozpatrzenia przez sąd.

ppor. Kazimierz Górski już wyżej wymieniony, sporządził akt oskarżenia, który zatwierdził już też wyżej wspomniany ppłk Ludwik Serkowski i podpisał wicedyrektor Departamentu Wiktor LESZKOWICZ.

Władysław DYMANT, wiceprokurator Generalnej Prokuratury wystąpił do

Sądu Wojewódzkiego m.st. Warszawy aby rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Sprawę rozpatrywał i wyrok śmierci wydał Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy w składzie / 16.IV.1952 r. sygn.akt IV K 311/51 /

Maria GUROWSKA - przewodniczący S.S.W. - żyje i pobiera rentę dla specjalnie zasłużonych.

Nichaż SZYMAŃSKI - ławnik, Bolesław MALINOWSKI - ławnik,  
Benjamin WAJSBLECH - wiceprokurator Prokuratury Generalnej,  
H. GRADZKA - protokolant.

Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził w dniu 20.X.1952r. w składzie:

dr Emil MERZ - przewodniczący,  
G. AUSCALER - sędzia, I. ANDRZEJEW - sędzia,  
P. KERNOWA - wiceprokurator Generalnej Prokuratury,  
T. SEIDLER - asystent sądowy - protokolant.

Bolesław BIERUT - ówczesny Przewodniczący Rady Państwa z prawa łaski nie skorzystał.

Komunistyczni mordercy zamordowali gen. Emila Fildorfa wykonując wyrok śmierci przez powieszenie w dniu 24 lutego 1953 r. a ciało pochowano w nieznanym miejscu.

/cdn/

Andrzej Zagórski

**polemiki**

**W SPRAWIE PROJEKTÓW NOWELIZACJI**

**PRAWA POLICYJNEGO**

W związku z tekstem p. Andrzeja Cichego oceniającym projekt zmian w prawie policyjnym przygotowanym w Społecznej Radzie Legislacyjnej / Opinia Nr 47/, jestem Czytelnikiem "Opinii" winien kilka wyjaśnień:

1. Wbrew temu, czego "dowiedział się" p. Cichy nie jestem autorem projektu nowelizacji ustawy o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych. Projekt przygotowała działająca pod moim przewodnictwem kilkunastoosobowa komisja. Nawiasem mówiąc w składzie komisji, o ile dobrze się orientuję, był co najmniej jeden członek KPN.

Oczywiście, jako przewodniczący, czuję się odpowiedzialny za ostateczny kształt projektu, co nie zmienia faktu, że nie jestem jego autorem.

2. Sądząc z treści omówienia projektu, jakiego dokonał p. Cichy, dotarł on jedynie do jednej z wstępnych redakcji projektu nowelizacji ustawy o urzędzie Ministra, a nie do dokumentu ostatecznego. Gdyby p. Cichy zechciał zadać sobie nieco trudu, zamiast zdobywać materiał określną drogą, mógł po prostu zwrócić się do mnie lub do kogokolwiek z komisji i dostałby aktualny tekst. Posiedzenia komisji były otwarte, każdy mógł w nich uczestniczyć, posiedzenia plenarne Społecznej Rady Legislacyjnej również nie odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Sam dokument także nie był nigdy, w żadnej fazie opracowywania traktowany jako poufny.

3. Pan Cichy uważa, że przepisy o MSW to nie tylko jedna ustawa, której projekt nowelizacji wpadł mu w rękę, ale także ustawa o służbie funkcyjnej

iuszy SB i MO, a nadto "cała masa aktów niższego rzędu". W związku z tym wyjaśniam, że projekt nowelizacji ustawy o służbie funkcjonariuszy przygotowaliśmy równoległe z projektem nowelizacji ustawy o urzędzie Ministra. Niestety o tym p. Cichy nie "dowiedział się". Wedle naszego projektu nowelizacji ustawy o służbie, funkcjonariusze przyszłego MSW nie będą mogli należeć do żadnej partii politycznej, będą składać ślubowanie na wierność Rzeczypospolitej i Narodowi, będą mogli tworzyć związki zawodowe i zrzeszać się w nich.

Akty prawne niższego rzędu, których rzeczywistością jest "cała masa" wydane są w oparciu o dwie wspomniane ustawy. Po ich znówelizowaniu, trzeba będzie wydać nowe akty wykonawcze. Te jednak wydawać będzie głównie Rada Ministrów, a nie jak dotąd Minister Spraw Wewnętrznych bo tak stanowią projekty nowelizacji.

4. Kwestionowany przez p. Cichego przepis dotyczący zatrzymania faktycznie brzmi zupełnie inaczej: ... "funkcjonariusz ma prawo: zatrzymania osób stwarzających w sposób oczywisty zagrożenia dla życia ludzkiego lub mienia". Chodzi tu o danie możliwości zatrzymania np niepoczytalnego szaleńca, który ex definitione nie popełnia przestępstwa / a więc nie może być zatrzymany w trybie kodeksowym / a który będąc zbrojony zagraża ludzkiemu życiu. Takie uprawnienie dla funkcjonariuszy porządku wydaje się chyba oczywiste i jest spokojnie akceptowane.

Do przepisów o zatrzymaniu dodaliśmy w naszym projekcie dodatkowe gwarancje zabezpieczające prawa obywateli. Tak np uznaliśmy, że zatrzymanie może być zastosowane tylko wówczas, gdy inne środki wydają się bezcelowe bądź bezskuteczne /ust.3/; czynności takie jak legitymowanie czy zatrzymanie winny być realizowane w sposób możliwie najmniej naruszający dobra osobiste osoby, wobec której są podejmowane /ust.5/; zaś ust.6 mówi, że nawet na sposób przeprowadzenia tych czynności przysługuje szalenie.

Do przepisu o czynnościach operacyjnych, polegających na stosowaniu tzw. środków techniki operacyjnej /jak np podsłuch/, ograniczając przedmiotowy zakres ich stosowalności, dodajemy przepis karny, mówiący, że funkcjonariusz ponosi odpowiedzialność karną jeśli uzyskana w tej drodze informacja wykorzystana przeciw obywatelowi w innej drodze niż proces karny, lub udzieli jej do wiadomości organu innego niż sąd lub prokurator, albo osobie prywatnej.

W każdej z nowelizowanych ustaw zaproponowaliśmy po kilkadziesiąt poprawek. Mimo to traktujemy to jako rozwiązanie tylko doraźne, uważając że nad nowym prawem policyjnym trzeba pracować, równoległe z pracami nad nowym kodeksem postępowania karnego, ustawą o samorządzie terytorialnym etc.

5. Twierdzenie, że obecne ustawy i projekty ich nowelizacji nie różnią się między sobą istotnie, to tak, jakby twierdzić, że nie ma istotnych różnic między Piłsudskim, a /z przeproszeniem/ Stalinem, jako że obydwa mieli na imię Józef, nosili wąsy i bluzy zapinane pod szyją.

6. Pod koniec swego tekstu, p. Cichy wyznaje, "że czegoś tu nie rozumiem". Jestem absolutnie przekonany, że jest to zdanie prawdziwe, jedno z niewielu w jego tekście.

Powyższe uwagi winien jestem czytelnikom "Opinii Krakowskiej" i do nich je adresuję. Do Pana Andrzeja Cichego adresuję tylko jedną uwagę: oczywiście uważam, że zabierając się do pisania na jakiś temat, trzeba o nim wiedzieć coś więcej niż plotki, chociażby zgłoszone przez "znajomych pracowników". I tej reguły radzę się trzymać.

Łącząc pozdrowienia

Jan Widacki

P.S. W chwili obecnej domagać się trzeba - jak sądzę - przede wszystkim poważnych zmian kadrowych w resorcie MSW. Jest to z pewnością ważniejsze niż żądanie dalej idących zmian ustawowych.

Trzeba bezwzględnie i natychmiast usunąć z MSW ludzi skompromitowanych - jak np aktualny v-minister gen Czubiński, były prokurator generalny, odpowiedzialny za zamanie parwozradności jeszcze przed 1981, Trzeba w pierwszej kolejności oczyścić ten resort z ludzi, którzy wykazywali nadgorliwość w prześladowaniach opozycji przed 1980, a później zwłaszcza w stanie wojennym. Czy na czale resortu stać musi gen. Kiszczyk - silny człowiek stanu wojennego?

Trzeba autentycznie, a nie tylko jak dotąd pozornie zlikwidować te działy SB, które inwigilowały duchowieństwo, środowiska intelektualne, opozycję. Trzeba zlikwidować całą terenową sieć SB, sięgającą do gmin i zakładów pracy.

Projektowany przez nas Urząd Ochrony Państwa działał by tylko na szczeblu centralnym i wojewódzkim. Do jego zadań należał by tylko kontrwywiad cywilny /np gospodarczy/, zapobieganie i zwalczanie przestępstw przeciw podstawowym interesom państwa w tym spiskom, przewrotom przygotowywanym na miejscu bądź inspirowanym przez państwa obce /obojetne czy leżące na wschodzie czy zachodzie/. Urząd ten nie zajmował by się opozycją polityczną wewnątrz kraju.

Wedle naszych szacunków, UOP liczył by ok. 10% etatów obecnej SB.

Jan Widacki

## OD AUTORA

Cieszę się, że tekst mój spotkał się z tak rychłym i żywym odzewem - upeniło mnie to, iż dotknąłem czułej strony. Pozwolił to Czytelnikom na pogłębienie refleksji o kierunkach reformy MSW i za to Panu Profesorowi Janowi Widackiemu bardzo dziękuję.

Z żalem muszę jednak stwierdzić, że w najbardziej podstawowych sprawach poruszonych w moim tekście spodziewałem się ze strony Pana Profesora poważnych argumentów merytorycznych godnych naukowca, a nie sarkastycznych kpinek, które przystoją raczej publicyście jak ja. Niezbyt smaczne porównanie dwóch wąsatych panów Józefów nie może przysionić faktu, że krytykowany przeze mnie projekt bazuje nadal na zasadniczej koncepcji, układzie i treści ustawy o urzędzie MSW z 1983 r. Pośrednio zresztą Pan Profesor przyznaje mi rację skoro stwierdza, że proponowane zmiany /choć Jego zdaniem bardzo istotne/ uznaje nadal za doraźne i uważa, że nad całkiem nowym "prawem policyjnym" trzeba pracować. Życie jednak wskazuje, że rozwiązania prowizoryczne bywają najtrwalsze i tego się obawiam. W dalszym ciągu też nie widzę poważnych i rzeczowych argumentów przemawiających za przeróbką Służby Bezpieczeństwa na "Urząd Ochrony Państwa". Wszystko, co Pan Profesor Widacki napisał, utwierdza mnie tylko w przekonaniu o potrzebie jak najpilniejszej całkowitej likwidacji Służby Bezpieczeństwa, co lepiej zapobiegnie "spiskom i próbom przewrotów", niż jakikolwiek nowy Urząd, oparty z konieczności na starej kadrze.

Z przykrością muszę także stwierdzić, że nie wszystko, co napisał Pan Profesor, jest ścisłe. Jeszcze przed zapoznaniem się z treścią jego listu - a już szczególnie potem - starałem się jak najlepiej zapoznać ze sprawą nowelizacji ustawy o MSW. Dotarłem do kilku członków "komisji" /faktycznie dość luźnego gremium/, o której piszę Prof. Widacki - niestety tak się dziewnie złożyło, że żaden z nich nie posiadał ostatecznej wersji projektu. Upewnili mnie oni, że pogląd Pana Profesora na autorstwo jest poddyktowany chyba tylko Jego zbytnią skromnością. Jak widać w tym wypadku nie sprawdziło się znane powiedzenie, że tylko sukces ma wielu ojców, a porażka jest sierotą. Muszę też sprostować, że w składzie komisji nie było żadnego

członka KPN. Oszczędziłoby mi to wielu trudów w dotarciu do źródeł.

Pouczenia Pana Profesora co do mojego braku kompetencji przyjmuje z należytą pokorą. Pocięsza mnie trochę fakt, że w uwagach krytycznych nie byłem odosobniony - jak mi wiadomo, na posiedzeniu Społecznej Rady Legislacyjnej, o którym wspomina Prof. Widacki, istotne zastrzeżenia co do różnych rozwiązań projektu i samej jego koncepcji wnosili tacy specjaliści jak prof. Andrzej Zoll, prof. Stanisław Waltoś, prof. Andrzej Wasilewski i wielu innych. Dostrzegam też dla siebie nadzieje w fakcie, że jak wskazuje przykład prof. Widackiego, do tworzenia prawa - nawet "policyjnego" - nie trzeba być teoretykiem tej dziedziny, a wystarczą specjalizacja w "wykrywaczu kłamstwa" i innych technikach wykrywania przestępstw.

Na koniec chciałbym zaznaczyć, że zarówno mój pogląd prywatny jak i stanowisko KPN są całkowicie zgodne z wyrażonym przez Prof. Widackiego przekonaniem co do priorytetu potrzeby głębokich zmian Kdrowych w MSW - i nie tylko zresztą w tym resorcie. Dzisiaj grozi nam niebezpieczeństwo nie tylko ze strony ludzi-betonów - widac też wyraźnie, że na czono "odnowy" pragną wysunąć się ludzie, którzy jeszcze wczoraj byli podporą starych struktur - typowi ludzie-kameleon, dla których przejście z partyjnej egzekutywy do kościelnej kruchty jest rzeczą zupełnie naturalną. Sądzę, że Pan Profesor, o którego stałości poglądów wiele słyszałem, przyzna mi rację.

Andrzej Gichy.

## OPINIA

### O PROJEKTACH ZMIAN W MSW

Przed sporządzeniem niniejszej opinii dysponowaliśmy projektami nowych aktów prawnych, przygotowanymi przez:

MSW - ustawa o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, ustawa o ochronie bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego i organach właściwych w tych sprawach;

Posłów na Sejm - ustawa o ochronie bezpieczeństwa państwa, bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz bezpieczeństwa obywateli i organach właściwych w tych sprawach, ustawa o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 31 lipca 1985 r. o służbie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej;

Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych NSZZ "Solidarność" - Społeczna Rada Legislacyjna w Krakowie - ustawa o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów, projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów ustawy z dnia 31 lipca 1985 r. o służbie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej;

KG MO - ustawa o ochronie porządku publicznego i Policji Państwowej - projekt z dnia 30.XI.1989 r., uwzględniający poprawki redakcyjne wniesione w dniu 3.I.1990 r.

Szczegółowe opiniowanie wszystkich siedmiu projektów nie wydaje się nam celowe, gdyż w toku procesu legislacyjnego ilość ich zostanie znacznie ograniczona. Ważne jest natomiast aby ocenić, czy i w jaki sposób projekto-

wane akty prawne uwzględniają problematykę ochrony podstawowych praw człowieka, a także czy proponowane w nich reformy odpowiadają kształtującym się nowym założeniom ustrojowym Rzeczypospolitej.

Tak więc niniejsza opinia składać się będzie z dwóch, powiązanych ze sobą części, z których pierwsza obejmie problematykę praw człowieka, a w drugiej poruszone zostaną niektóre zagadnienia polityczno - ustrojowe.

## I

Na ustawodawcę polskiego spada dziesiątą szczególnie zobowiązanie dostosowania systemu prawnego do standardów europejskich, gdyż Polska złożyła wniosek o przyjęcie w poczet członków Rady Europy. We wszystkich zaś systemach prawnych ustawy dotyczące zakresu władzy policji są materia szczególnie delikatną i podlegają międzynarodowej kontroli, podobnie jak uregulowania związane z wymiarem sprawiedliwości.

Dwa podstawowe akty o charakterze międzynarodowym dotyczące policji powinny być przede wszystkim uwzględnione w projektowych ustawach:

1. opracowany w ONZ - "Kodeks postępowania organów stosujących prawo" z 1979 roku,

2. rezolucja Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy /nr 690/1979/ nazwana - "Deklaracją o policji"-.

Wprawdzie wspomniane akty prawne mają jedynie charakter zaleceń, ale w naszej obecnej sytuacji byłoby wskazane, aby skorzystać z nich w stopniu jak największym, co niewątpliwie ułatwi Polsce drogę do Europy. Warto dodać, że jedynie kodeks ONZ był u nas dokumentem w miarę znanym i dostępnym. Nie można tego natomiast powiedzieć o "deklaracji europejskiej". To prawda, że spotkała się ona z zastrzeżeniami Komitetu Ministrów Rady Europy, ale nie przestała być wartościowym dokumentem, z którego powinny czerpać wzory nie tylko państwa wspólnoty.

Nie odnieśliśmy wrażenia, aby w którymkolwiek z opiniowanych projektów starano się nawiązać bezpośrednio do wspomnianych dokumentów. Wyjątkiem jest tutaj jedynie projekt KG MO, do którego dołączono "uzupełnienie", uwzględniające niektóre zasady kodeksu postępowania organów stosujących prawo.

Wydaje się ponadto, że wszystkie projekty nie są jeszcze pisane w języku praw człowieka, a w policyjno - biurokratycznym żargonie prawniczym.

Są one bowiem w gruncie rzeczy głównie kombinacją różnych fragmentów ustawy z 1983 roku o Ministrze Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów, które nosi na sobie piętno epoki. To prawda, że wspomnianą ustawę starano się oczyścić z najbardziej rażących postanowień, ale jej język i duch nie uległy zmianie.

Ważniejsze są jednak konkretne sformułowania, wśród których katalog uprawnień służb policyjnych jest punktem neuralgicznym, mogącym kryć poważne zagrożenia dla podstawowych swobód obywatelskich i praw człowieka. Są w tym zakresie między projektami pewne rozbieżności, które należy poddać dokładniejszej analizie.

Już taka na pozór niewinna czynność jak legitymowanie rozwiązana jest niejednolicie. Projekty społeczne traktują ją beztraktownie, uznając niczym nieograniczone prawo służb policyjnych do legitymowania kogokolwiek bez powodu, a jedynie w celu ustalenia tożsamości. Projekty policyjne, bar-dziej fachowe wprowadzają tu ograniczenie w postaci "wymogu związku z prowadzonymi czynnościami urzędowymi". Wydaje się jednak że należałoby postawić kropkę nad "i", przez połączenie podstaw legitymowania i zatrzymania wspólną zasadą że mogą one mieć miejsce jedynie w wypadku "istnienia uzasadnionego przypuszczenia popełnienia czynu zabronionego pod groźbą kary". Ciekawe jest, że projekty policyjne uważają taką podstawę zatrzymania za wystarczającą, a projekty społeczne - co bardzo dziwi - dopuszczają w szerokim zakresie zatrzymania prewencyjne na podstawach, które trudno uznać za określone /"osób stwarzających w sposób oczywisty bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego" - projekt poselski, "osób naruszających porządek prawny lub w sposób oczywisty jemu zagra-

żających"- projekt krakowski/.

Odwrotno jest natomiast sytuacja w zakresie przeszukiwania ludzi i ich bagaży. Tutaj "zawodowcy" domagają się legalności kontroli prewencyjnej /"w celu zapewnienia bezpieczeństwa powszechnego" - MSW, " w sytuacjach zagrożeń dla porządku publicznego" - KG MO/, a "amatorzy" chcą te czynności ograniczyć do wypadków podejrzenia istnienia przestępstwa. Z kolei projekty społeczne lekceważą gwarancje praw człowieka, traktując katalog uprawnień policji jako przykładowy, co zaznacza słowo "w szczególności", a w projektach profesjonalnych ma być to katalog wyczerpujący, co oznacza, że służby policyjne nie mogą mieć żadnych innych uprawnień, poza wymienionymi w ustawie. Tylko w projektach społecznych znajduje się prawo do żądania pomocy od instytucji lub obywateli, umieszczone w podstawowym katalogu i ujęte w sposób niejasny. Twórcy projektów "zawodowych" pomijają to w swoim katalogu.

Ważnym problemem jest - stosowanie przymusu bezpośredniego i użycie broni palnej. Prawo to umieszczają w podstawowym katalogu obydwaj projekty profesjonalne, z tym że projekt MSW traktuje użycie broni jako jeden ze środków przymusu bezpośredniego, a projekt KG MO nie zalicza użycia broni do tych środków. I znowu projekty profesjonalne bardziej precyzyjnie określają podstawę stosowania przymusu jako "niepodporządek - kowanie się poleceniom funkcjonariuszy wydany na podstawie prawa", a projekty społeczne dodają tu jeszcze wysoce nieprecyzyjne sformułowanie o "przywracaniu porządku publicznego". Podobnie katalog okoliczności uprawniających do użycia broni w projekcie MSW /por.np.trzy ostatnie punkty/. Ponadto jednak w projektach społecznych liczy on tylko 8 punktów, w projekcie MSW 9 a w projekcie KG MO 10 należy jego brzmienie ustalić w sposób nie budzący wątpliwości, zważywszy jak ważnej dotyczy kwestii. Szersze omówienie tego problemu nie jest możliwe w niniejszej opinii. Projekty profesjonalne pomijają wyraźny przepis o roszczeniach obywateli w stosunku do Ministra z tytułu szkód wyrządzonych działaniami jego służb. Nawet jeżeli prawo to gwarantują przepisy ogólne można by to w ustawie powtórzyć ze względów dydaktycznych, w sformułowaniu projektów społecznych, z których - jak sądzimy - należałoby jednak usunąć klauzulę o "zasadach i trybie określonym w odrębnych przepisach" gdyż nie wiadomo o jakie to, odrębne przepisy chodzi.

Wydaje się także konieczne ujednoczenie zasad dotyczących stosowania zwartych oddziałów sił policyjnych, a w szczególności użycia przez nie broni. Uważamy, że w tych sytuacjach decyzje nagłe, podejmowane przez najwyższych funkcjonariuszy powinny podlegać zatwierdzeniu przez Premiera w ciągu 24 godzin.

Chcielibyśmy także zwrócić uwagę na wadliwość przewidzianego w art. 30 projektu poselskiego przepisu karnego, który może spowodować poważne komplikacje w orzecznictwie sądowym. Sygnalizujemy już tylko, jako ważne i niezwykle delikatne problemy tajnej inwigilacji oraz zbierania i przetwarzania danych osobistych. W tej ostatniej kwestii istnieje konwencja Rady Europejskiej o ochronie praw jednostki w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobistych z 1981 roku. Wydaje nam się, że nie powstały tu jeszcze uniwersalne standardy i tym ważniejsze jest wprowadzenie do nowego prawa wartościowego przepisu.

Mimo zgłoszonych przez nas wielu uwag krytycznych pod adresem projektowanych rozwiązań stwierdzamy ogólnie, że wszyscy projektodawcy w mniejszym lub większym stopniu starali się uwzględnić potrzebę ochrony podstawowych praw człowieka, nawet jeżeli nie powoływali się w tej kwestii na standardy międzynarodowe. Są jednak pewne problemy, które pominięto, a które wydają się nam ważne.

Pierwszy-to problem obowiązku odmowy wykonania przez funkcjonariusza bezprawnego rozkazu.

Drugi - to zagadnienie obowiązku powiadomiania wyższych przełożonych o stwierdzonych naruszeniach prawa lub kodeksu postępowania organów sto-

sujących prawo przez innych funkcjonariuszy.

Dobrym wzorem, na których należałoby oprzeć w tej materii nowe, polskie rozwiązania jest w szczególności europejska deklaracja o policji. Szczególnie ważne wydaje się przede wszystkim wyraźne stwierdzenie, że funkcjonariusz nie może ponosić ani karnej ani dyscyplinarnej odpowiedzialności za odmowę wykonania bezprawnego rozkazu lub przekazanie informacji o pogwałceniu prawa przez innych funkcjonariuszy nie wyłączając przełożonych.

Kolejnym zagadnieniem jest kwestia ustawowego wprowadzenia problematyki praw człowieka do szkolenia służb policyjnych. Nadzór nad wykonaniem tego postanowienia powinno sprawować ciało niezależne jak np. Komitet Doradczy czy Rada Społeczna /przewidziana w projekcie MSW/. Można także postulować, aby do wspomnianego ciała niezależnego funkcjonariusze mogli kierować bezpośrednio swoje skargi, we wszystkich sprawach związanych z ich służbą.

Kończąc pierwszą część naszej opinii stwierdzamy, że w przedstawionych projektach znajduje się dość materiału na dobrą ustawę policyjną, ale śladem z nich nie jest jeszcze projektem takiej ustawy. Wiele zależy od dalszych prac legislacyjnych, które - jak sądzimy - powinny zająć jeszcze trochę czasu. To, że w omawianych projektach uwzględniono w zasadzie podstawowe standardy międzynarodowe dotyczące ochrony praw człowieka jest wprawdzie warunkiem koniecznym ale nie wystarczającym, aby polską reformę w dziedzinie prawa policyjnego można było uznać za udaną. Powstaje bowiem pytanie, czy nie nadzedł już czas, aby w zasadniczy sposób zmienić dotychczasową polityczno-ustrojową strukturę organów bezpieczeństwa i policji ?.

## II

Nie chcemy wkląć się w szczegóły natury techniczno-organizacyjnej. Przedstawimy najpierw kilka uwag prawnych dotyczących opracowanego przez MSW projektu ustawy o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych po to aby sformułować ostateczną konkluzję, uzasadnioną tak, jak jesteśmy w stanie to uczynić.

Ciekawa jest obserwacja, że tylko zainteresowany resort opracował projekt odrębnej ustawy o Ministrze Spraw Wewnętrznych. Projekt krakowski /naszym zdaniem najmniej udany/ jest rozbudowaną wersją nowelizacji tej ustawy, a projekt poselski wmontowuje niektóre z jej elementów do nowej ustawy o innej nazwie. Nie zajmuje się tą kwestią jedynie projekt RG MO, który - jako jedyny - dotyczy wyłącznie policji.

Opiniowany projekt ustawy o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych przygotowany przez sam resort wywołuje wiele wątpliwości, mimo, że jest dość krótki. Zdumiewa przede wszystkim olbrzymi zakres kompetencji Ministra, rozszerzonych jeszcze w porównaniu z ustawą z 1983 roku. Określa je ogólnie art.1 projektu /w którym ustęp 2 wydaje się zbędny/, a wlicza i to tylko przykładowo art.2. Wydaje się niewłaściwe użycie w tym przepisie słowa "w szczególności" albowiem nie może być innych kompetencji MSW, poza tymi, które przyznaje mu ustawa.

Z drugiej strony do zakresu działania włączono cały szereg spraw, które mogłyby załatwiać organy innego typu. Obok typowych spraw policyjnych /art. 2 pkt 2,3, i 4 projektu/ mamy tu sprawy, które w całości mogłyby przejąć wojsko /pkt 5 i 9 /, administracja cywilna /pkt 6/, czy Minister Sprawiedliwości /pkt 7/. Pozostaje sprawa są albo nieokreślona /pkt 11 / albo proste lub nieistotne /pkt 8,10,12/. Mogłaby je przejąć albo policja albo inne organy, tym bardziej, że pkt 10 i 11 wogóle nie powinny być materia ustawową. Pozostaje więc tylko kwestia ochrony bezpieczeństwa państwa w pktcie 1 w sposób bardzo nieostry /dotyczy to szczególnie "działań godzących w potencjał gospodarczy i obronny państwa" oraz "zamachów godzących w podstawy konstytucyjne państwa"/.



Minister Spraw Wewnętrznych ma więc mieć nadal do dyspozycji policję, służbę bezpieczeństwa, wywiad, kontrwywiad, podległe mu jednostki wojskowe, straż pożarna oraz terenowe organy administracji państwowej właściwe w sprawach policyjno-administracyjnych, nie mówiąc już o nadzorze nad kolejami, strażą przemysłową i innymi uzbrojonymi formacjami ochronnymi.

Wyrażony przekonanie, że resort o takiej strukturze i tak szerokiej zakresie kompetencji nie daje się pogodzić z ustrojem państwa demokratycznego, do którego zmierzamy. Dziwi nas, że autorzy projektów społecznych problemu tego nie dostrzegali i zadowolili się samym tylko oddzieleniem policji od służby bezpieczeństwa. Wszyscy zajęli się zagadnieniem przekształcenia tej ostatniej w Urząd Ochrony Państwa, pozostawiając na uboczu pytanie - czy w ogóle jest uzasadnione dalsze istnienie całego resortu w jego tradycyjnym, nieco tylko zmienionym kształcie.

Rozumiemy, że likwidacja resortu spraw wewnętrznych nie domaga się zainteresowana instytucja, ale nie przekonuje nas ostatni fragment uzasadnienia projektu eksponujący finansowe i inne przeszkody w realizacji nawet nieco tylko zmniejszonej reformy.

A tymczasem za zmieszeniem MSW przemawia nie tylko jego dotychczasowa historia, (ale) i wspaniały czasów których się spodziewamy. Wydaje się, że są pewne instytucje o tak oczywistej totalitarnej proveniencji iż nie da się ich dostosować do demokratycznego systemu bez zmian o charakterze radykalnym.

Można bez większego trudu zarysować wstępny projekt takich zmian, które - naszym zdaniem - przyniosłyby korzyść i państwu i społeczeństwu.

Otóż należałoby przede wszystkim przenieść główny ciężar dotychczasowych spraw MSW na policję, zakładając, że niektóre z nich - o czym była już mowa - przejmie wojsko oraz inne organy administracji państwowej.

W takim układzie policja awansowałaby do rangi samodzielnego resortu lub przynajmniej centralnego urzędu, którego szef zasiadałby w Radzie Ministrów i podlegałby oczywiście bezpośrednio premierowi. Nie chodzi w tej chwili o nazwy ani o szczególnej natury prawno-administracyjne, ale o główny kierunek reformy. Obok policji i sążnawie niezależnie od niej mogłoby istnieć Urząd Ochrony Państwa, jako odrębna, kilkusetosobowa jednostka administracyjna, której głównym zadaniem byłoby studia i analizy,

dotyczące wewnętrznego i zewnętrznego zagrożenia państwa. Warto zauważyć, że w dziedzinie wywiadu i kontrwywiadu zaangażowane jest także powołane wojsko, które mogłoby z Urzędem współpracować. Status Urzędu powinien być jednak niższy niż policji, co wydaje się nam dość oczywiste. Jeżeli chodzi o policję to dalszym etapem jej reformy powinna być stopniowa decentralizacja i wzrost znaczenia różnych służb policji lokalnej zarówno w miastach jak i gminach.

Nie twierdzimy oczywiście, że tak skrótko i wstępnie zarysowany projekt nadaje się do natychmiastowej realizacji, ale też nie jest on nierealny i nie wymaga zbyt długiego czasu. Wspominaliśmy już o tym, że w opinionach projektach jest materia? na całkiem dobrą ustawę o policji. Można by także z istniejących już materiałów opracować odpowiednią ustawę o Urzędzie Ochrony Państwa.

Mamy nadzieję, że zarysowany przez nas projekt reformy uzyska poparcie zarówno władz MO jak i związków zawodowych funkcjonariuszy. Nie należy przy tym ukrywać, że polityczno-ustrojowy awans policji wiązałby się z szybkim końcem jej dotychczasowych kłopotów materialnych, co wkrótce zaowocowałoby wzrostem poczucia bezpieczeństwa obywateli i uzyskaniem społecznego zaufania.

Koncząc naszą opinię chcemy wyjaśnić, że nie objęliśmy analizą projektów zmian w ustawie o służbie SB i MO, gdyż zależą one od tego, jaką koncepcję reformy będzie ostatecznie zrealizowana. Propozycje zmian we wspomnianej ustawie zgłosziliśmy jedynie stroną społeczną i generalnie zasługują one na poparcie.

Doc.dr hab. Lech Palandysz

dra Janusza Kochanowskiego

przy współpracy

Warszawa, 5.02.1990 r. Instytut Prawa Karnego U.W.

## DRODZY CZYTELNICY!

W obecnej sytuacji ekonomicznej wydawanie naszego pisma staje się coraz trudniejsze. "Opinia Krakowska" nie otrzymuje żadnych dotacji, finansowana jest wyłącznie z dochodów czerpanych z kolportażu i datków naszych Czytelników. Mimo, iż cały zespół pracuje społecznie coraz trudniej nam utrzymać pismo ze względu na stale wzrastające ceny materiałów i druku.

Zwracamy się do wszystkich Czytelników i Sympatyków z prośbą o pomoc. Sądzymy bowiem, że nasz głos, często różny od prezentowanego w prasie innych orientacji politycznych może być zwłaszcza obecnie w okresie tak przełomowym dla naszego kraju potrzebny.

PKO I.O. Kraków 35510-162001-132  
z dopiskiem-na fundusz OPINII

## z kROniki Obszaru

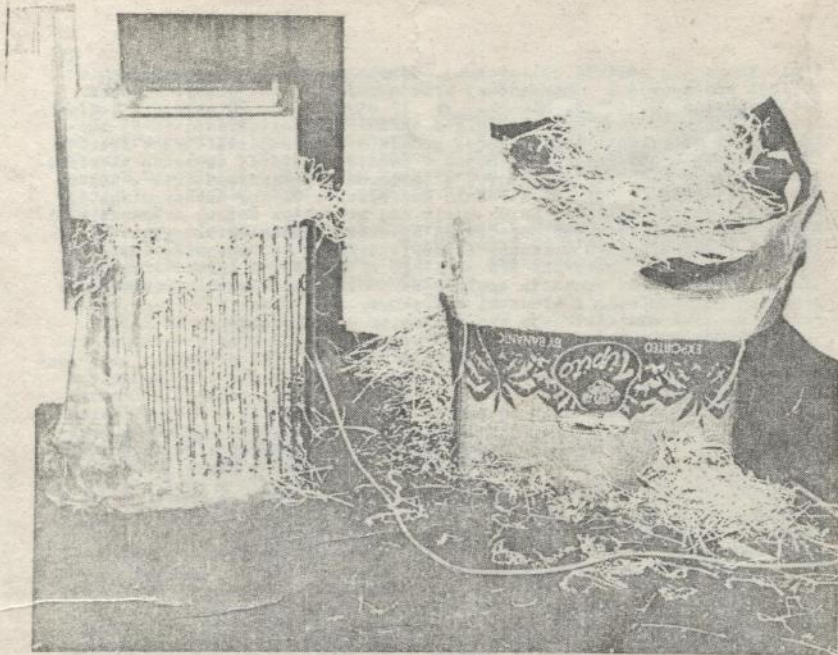
● 27 listopada do 11 grudnia na terenie II Obszaru prowadzona była centralnie kierowana akcja pod hasłem - równouprawnienia partii politycznych. Szeroko zakrojone akcje ulotkowe prowadzone były przez Okręg Tarnowski i Podhalański. Plakatowanie miast odbyło się w Tarnowie, Nowym Sączu, Krakowie i Mielcu. Akcję zakończono 11 grudnia wiecami w Krakowie i Kielcach oraz pikietami przed budynkami PZPR w Tarnowie i Mielcu.

● 13 grudnia delegacja Okręgu Krakowskiego z poczetem sztabowym i transparentem uczestniczyła w Mszy św. w intencji Ojczyzny w Bazylice O.O. Jezuitów oraz w uroczystości ponownego wmurowania płyty Pamięci Ofiar Stanu Wojennego z 1981. Pod tablicą złożono kwiaty. W Tarnowie w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego - OM KPN wspólnie z ZM "Strzelec", PMW, WiP i PA - zorganizowała manifestację. Młodzież z pl. Kościuski przeszła pod Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych - gdzie żądano odpolitycznienia MSW i ustąpienia Jaruzelskiego. Następnie manifestanci przeszli pod KW i KM PZPR z którego usunięto tablice informacyjne. ● 16 grudnia delegacja Okręgu Krakowskiego z poczetem sztabowym uczestniczyła w uroczystościach w kopalni "Wujek". Rocznicę zamordowania górników oraz ofiary stanu wojennego uczcili również konfederaci z Rejonu Dębica. W czasie uroczystości po Mszy św. złożono kwiaty od KPN. W Tarnowie po Mszy św. w Katedrze pod Krzyżem obok Bazyliki złożono wieńce i zapalono znicze. Przemawiał: przewodniczący KZ NSZZ "Solidarność" Zakładów Mechanicznych T. Kurlej oraz członek kierownictwa Okręgu - L. Łacki. Okręg Podhalański zorganizował pikietę pod hasłem - To już 8 rocznica mordu górników z kopalni "Wujek", a oprawy stanu wojennego wciąż u władzy. - Ponadto konfederaci z Okręgu Podhalańskiego uczestniczyli również w uroczystościach na terenie kopalni "Wujek". ● 22 grudnia Okręg Krakowski zorganizował wiec w Rynku Głównym popierający walkę Rumunów z reżimem oraz przeprowadził zbiórki pieniędzy na pomoc dla ofiar wojny domowej. ● 25 grudnia akcję solidaryzującą się z Rumunami przeprowadził również Okręg Kielecki. Zebrano 714 tys. zł, które wpłacono na konto Społecznego Funduszu Pomocy Rumunii. ● 5 stycznia w lokalu KPN w Krakowie odbyło się spotkanie z dr Clif Kirkofem doradcą Senatu USA. Wielu w nim udziału wzięło z różnych ugrupowań społecznych i politycznych. ● 11 stycznia Okręg Kraków zorganizował pikietę przed WUSW oraz DUSW jak również RUSW w Skawinie. Domagano się rozwiązania SB

i nie tworzenia policji politycznej, odpolitycznienia MSW, utworzenia policji państwowej i samorządowej oraz usunięcia gen. Gruby. Podczas akcji rozdano ok. 4 tys. ulotek. ● 12 stycznia do 20 stycznia konfederaci Okręgu Kieleckiego wspólnie z członkami "Solidarność 80" - zorganizowali na terenie Kielc szereg wieców oraz prowadzili akcję zbierania podpisów pod petycją do Sejmu i Senatu, w której domagano się przetrwania budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu i przeprowadzenia w tej sprawie referendum. ● 15 stycznia konfederaci Okręgu Krakowskiego pikietowali gmach Collegium Maius gdzie nad projektem ustawy o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych obradowała Społeczna Rada Legislacyjna. W ulotkach i transparentach wyrażano stanowisko KPN w tej sprawie. ● 22 stycznia Okręg Krakowski KPN wspólnie z WiP, NZS i Afront - okupowali budynek KW PZPR. Okupacja została zakończona po kilku godzinach podpisaniem porozumienia z władzami m. Krakowa, na podstawie którego Urząd Miasta przejął administrację nad budynkiem dotychczasowego KK PZPR.

● 23 stycznia Okręg Kielecki KPN wspólnie z NZS oraz przedstawicielami Służby Zdrowia zorganizował pikietę przed KK PZPR domagając się przekazania budynku na cele społeczne. W czasie trwania pikiety usunięto z budynku tablice informacyjną oraz wyniesiono z niego popiersie Lenina. Rejon KPN Mielec przystąpił do okupowania budynku PZPR w Mielcu. Celem akcji było przeciwdziałanie sprzedaży budynku przez PZPR - Bankowi Przemysłowo - Handlowemu /w którym dotychczasowi sekretarze mieli zostać zatrudnieni / oraz zabezpieczenie majątku KM PZPR, po około 10 godzinach akcja została zakończona przez podpisanie porozumienia w myśl którego KW PZPR w Rzeszowie /który jest właścicielem budynku/ zobowiązał się do zabezpieczenia i nieszywania majątku do czasu podjęcia stosownych rozwiązań ustawowych. ● 24 stycznia w siedzibie KPN w Krakowie odbyła się konferencja prasowa podczas której poinformowano dziennikarzy o stanowisku KPN wobec planu Balcerowicza oraz o akcjach w sprawie przekazania majątku PZPR i odpolitycznienia MSW. ● 25 stycznia Okręg Tarnowski KPN zorganizował okupację budynku KW i KM PZPR w Tarnowie przy ul. Wałowej. Żądano: przekazania budynku na cele społeczne, wywłaszczenia PZPR, oraz przejścia zasady równouprawnienia partii politycznych, w ramach której warunki lokalowe PZPR czy partii opozycji pozaparlamentarnej. Bardzo dobrze zorganizowana i kierowana akcja zakończyła się po 50 godzinach pełnym sukcesem. Uzyskano pisemne oświadczenie Prezydenta m. Tarnowa, że PZPR zajmuje lokal bezprawnie i nie płaci za niego czynszu, oraz pisemną decyzję o wypowiedzeniu najmu. Podczas trwania akcji w nocy 26 stycznia miała miejsce prowokacja przeprowadzona przez Detektywistyczną Agencję Ochrony na czale której stoi b. funkcjonariusz SB - Węglarczyk. 9 osobowa grupa usiłowała dostać się do środka budynku przez balkon, na I piętrze oraz rzucano kamieniami i wybito kilka szyb. Okupujący budynek konfederaci wspomagani przez ZM "Strzelec", FMW i WiP odparli atak. KPN zabezpieczyła na terenie budynku akta PZPR, wykonała szereg zdjęć i sporządziła dokumentację obrazującą niszczenie dokumentów przez PZPR oraz trwającą akcję wyprzedaży majątku /televizory, magnetowidy, obrazy itp./ Społeczeństwo Tarnowa było na bieżąco informowane o przebiegu akcji przez ulotki drukowane na miejscu / na sprzącie PZPR/, jak również akcja znalazła wyrazne odbicie w środkach masowego przekazu. Okupacja budynku i przekazanie kluczy Prezydentowi Tarnowa nastąpiło 27 stycznia o godz. 17.30. Akcją kierował z-ca przewodniczącego Okręgu Tarnów i równocześnie szef Rejonu Tarnów - Leszek Golba. ● 29 stycznia senator Andrzej Fenrych przewodniczący Okręgu KPN Tarnów - złożył w Prokuraturze Rejonowej w Tarnowie skargę na KW PZPR o niszczenie dokumentów, co jest niezgodne z przyjętymi przez Sejm i Senat oraz Rząd uchwałami i rozporządzeniami w tej kwestii. ● 30 stycznia KPN w Tarnowie zorganizowała konferencję prasową podczas której zapoznano dziennikarzy z przebiegiem i rezultatami akcji okupowaniu budynku PZPR. Konferencję prowadził rzesznik prasy Okręgu Tarnowskiego - inż. K. Zieliński.

## NISZCZENIE DOWODÓW WINY



Komuniści przez 45 lat swoich rządów nad narodem polskim posługują się tymi samymi metodami, które pozwalają im na utrzymanie władzy - są to terror i bezprawie, a następnie zacieranie śladów. W ostatnim okresie takimi aktami bezprawia / między nadzieję, że już ostatnimi / jest niszczenie dokumentów. Nie baczac na uchwały i zarządzenia Sejmu, Senatu i Rządu - starają się usunąć dowody winy niszcząc papier, który mógłby ich oskarżać. Jak wiadomo papier jest cierpliwy i wiele można na niego przelać, ale pamięć narodu przetrwa dłużej i nic z niej nie wymaże zbrodni na nim popełnionych.

Na zdjęciu niszczenie dokumentów specjalnymi maszynami w KW i KM PZPR w Tarnowie. "Przerobione" przez maszynę akta palono przy garażach SB i KW PZPR w Tarnowie.

---

Adres redakcji - 30-061 Kraków, Al. Krasińskiego 20, tel. 21-89-96  
Dyżury: poniedziałek - godz. 18 - 20, wtorek, środa - godz. 11 - 13  
piątek - godz. 15 - 17.

---

cena  
1000zł